[redacted]

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15 000. Zagranicą Mk 23.000

Nr. 65. — Rok VI. Kraków, niedziela 1 kwietnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY



Zmartwychwstanie.

Rezurekcyjne dzwony się ozwały
gromko, potężnie, radośnie
hymnem pogody i dumy i chwały
Bogu i słońcu i wiośnie — —

Świat się zasłuchał w pieśni majestacie —
w ciszy zachodu pogrążył się cały — —
lub poszedł w kościół tłumnie w świętnej szacie
Niwami Chrystus chodził Zmartwychwstały,
z rozpostartemi szeroko ramiony
ku każdej skręcał chacie — —
a dzwony
grały i grały — —

Poszliśmy polem dalekiem, szerokiem
ze szczęściem naszem sami
święcić serc własnych szczęsne zmartwychwstanie,
Na oziminą zaruniony łanie
stanął On, Chrystus, przed nami
świetlistym, jasnym obłokiem
i błogosławił serc naszych prostocie:
w radości wielkiej schyliliśmy głowy — —

A zachód, strojny w ornat purpurowy,
czynił obrzędy kapłańskie:
dźwigał monstrancję słoneczną nad światem,
kowaną w jasnem, płomienistem złocie
i ukazywał oblane szkarłatem
zmartwychpowstałe, żywe Ciało Pańskie — —

Pierś nasza była tak szczęściem wezbrana —
tacyśmy byli na duszach swych biali,
żeśmy przed słońcem padli na kolana,
żeśmy z nadmiaru radości płakali — —

A dzwony grały i grały
gromko potężnie, radośnie
hymnem pogody i dumy i chwały
Bogu i ludziom i wiośnie — —

Józef Aleksander Gałuszka.

W Święto Zmartwychwstania.

Cała Polska, jak długa i szeroka, przeżywa dziś — wolna i niepodległa — wielką tajemnicę Zmartwychwstania Chrystusa, która stała się symbolem zmartwychwstania Jej Samej.

Chwilę tę przeżywa pod znakiem radosnego wydarzenia, jakiem jest ustalenie jej wschodnich granic. Od czasu zawarcia traktatu wersalskiego fakt to najważniejszy w rozwoju Polski jako mocarstwa. Zaznaczył to wyraźnie poseł francuski, składając gratulacje prezydentowi Rzeczypospolitej.

„Uznanie granicy wschodniej przez mocarstwa sprzymierzone — mówił p. Panafieu - jest faktem o wiele ważniejszym niż cały traktat pokojowy w Rydze“.

I tak jest istotnie.

O ile traktat wersalski zapewnił nam niepodległość i przyznał prawo samostanowienia, o tyle uznanie granic wschodnich przez mocarstwa zachodnie jest momentem utrwalającym naszą potęgę mocarstwową, jest wyrazem wiary w naszą przyszłość sceptycznie do nas usposobionych mocarstw zachodnich.

Polska jako państwo wchodzi równocześnie w wielką koalicję mocarstwową Zachodu, na czele której idzie Francja. Zgodnie więc z dawną swą tradycją Polska znowu ma spełnić swe wielkie posłannictwo dziejowe jako przedstawicielka starej kultury łacińskiej — na północy Europy. I pod tym względem jest jeszcze wiele do zrobienia.

Nasza nauka i filozofja w wyższych uczelniach — nie wyłączając Akademji i towarzystw naukowych — terminuje jeszcze nadal w germańskiej szkole.

Nasza literatura przerabia albo rosyjskie albo niemieckie płody umysłowe.

Nasze sztuki piękne z lekceważeniem patrzą na wielką przemianę, dokonywującą się we Francji na polu artyzmu — ku dawnym ideałom klasycznym i zaśmiecają się futuryzmem, ekspresjonizmem i innemi „izmami“.

Nasze zagadnienia społeczne rozpatrywane są wciąż świadomie czy nieświadomie pod kątem teorji Marksa.

Nasza pedagogja zerka jednem tylko okiem na Hoene-Wrońskiego, Libelta i Cieszkowskiego, ale drugiem tkwi w Foersterach. Matthiasach i innych Niemcach.

Dzieje się to, co prawda, w starszem pokoleniu, któremu trudno zwlec szatę duchowej niewoli, do której przywykło.

Inaczej jest natomiast w pokoleniu młodem, które intuicyjnie lgnie do Francji i Włoch.

Po wielkiem przesileniu wojennem ludy romańskie wykazały jeszcze raz, że tylko w ich kulturze tkwią ziarna odrodzenia świata.

Ten fakt udowodniło dwóch ludzi: P o i n c a r è we Francji i M u s s o l i n i we Włoszech. Zwycięstwo tych ludzi jest zwycięstwem ducha nad materją, zwycięstwem idei nad brutalną przemocą fizyczną.

Źródłem tej siły jest chrześcijaństwo udyscyplinowane, jest katolicyzm. I to jest właśnie ów ściślejszy węzeł, który nas łączy ze zwycięskimi ludami romańskimi. O tem przedewszystkiem pamiętać powinniśmy dziś, gdy naszą jedność religijną usiłują wrogie nam wpływy rozszczepić.

Po wielkich wysiłkach zewnętrznych przychodzi na Polskę godzina walki wewnętrznej takiej, jaką stoczyła Francja i Włochy.

Wierzymy, że oparci o fundament karnej organizacji Kościoła Rzymskiego — Polska za przykładem swych sojuszników odniesie i na tem polu zwycięstwo.

A będzie to zmartwychwstanie wtórne — zmartwychwstanie z Ducha!

LUDWIK SKOCZYLAS.

Wieś i miasto.

Napisał poseł sejmowy Tadeusz Tabaczyński.

Powstanie Państwa polskiego przekreśliło cierpliwie wypracowaną koncepcje żydowsko-niemiecką, opanowania gospodarczego — a co za tem idzie, politycznego, terytorjów polskich. Przegrana wojna wstrzymała „Drang nach Osten" i pozwoliła rozwinąć się nowej państwowości, która mimo popełnianych błędów — ustala się coraz bardziej i wykazuje znamiona dużej żywotności.

Pomimo tego stara idea panowania nad Polską żyje i wytęża wszelkie siły, aby swój cel osiągnąć. Nie mogąc tego dokonać siłą zbrojną, używa innych metod, równie niebezpiecznych, bo niepozwalających na szybką konsolidacje naszych wartości społecznych i narodowych, tak potrzebnych dla budowy nowej państwowości.

Użyto do tego bardzo prostego sposobu. W imię haseł społecznych **rozpętano walkę** klasową i w młodem państwie, które przy swojej budowie, potrzebuje jak największego spokoju wewnętrznego, rzucono **przeciw sobie chłopa, inteligenta, mieszczanina, robotnika, obszarnika** i t. d., rozdrapując sztucznie a bardzo zręcznie stare rany i krzywdy, albo też tworząc koncepcje społeczno-gospodarcze, których ani życie, ani młody, słabiutki organizm państwowy wytrzymać nie może.

Do tej zbrodniczej roboty, znaleziono wśród społeczeństwa polskiego wielu naiwnych współpracowników. — Pokolenie wychowane w niewoli, przesiąknięte duchem rewolucji, nie mogło wytworzyć w sobie wyraźnego pojęcia państwowości na wzór narodów na zachodzie Europy. Nie wielu ludzi w Polsce wie o tem, że wybujałość partyjna albo programowa więcej szkodzi państwu niż pomaga, a bardzo często staje się niebezpieczną bronią w ręku zręcznego wroga. Nie wielu także wie o tem, że nieraz trzeba powstrzymać rozwój i wcielanie w życie najpiękniejszego programu, bo zagrażałoby to Państwu największem niebezpieczeństwem.

Ludność Polski uczy się dopiero państwowości i z tej nauki początkowej z tych pierwszych naszych kroków znaczonych błędami, **korzysta wróg,** który pomimo klęski, ani na chwilę nie zapomina o nas.

Rozdzielono nas na klasy społeczne i rzucono w wir walki wewnętrznej o hasła społeczne i o panowanie nad Polską. Uczyniono wszystko, aby zatrzeć w nas poczucie solidarności narodowej i współpracy nad budową państwa. Wytoczono walkę na noże przeciw stronnictwom narodowym, starano się opanować dusze robotnicze, chłopskie i innych klas społecznych, pokazując im miraże wyłącznego panowania nad resztą narodu.

Nie rozum, ale zdrowy instynkt narodowy ustrzegł nas przed walką bratobójczą i są oznaki, które wskazują, że to robota, godząca wprost w istnienie państwa polskiego kończy się klęską podżegaczy. Socjaliści, główni przodownicy walki wewnętrznej i ideologji klasowej, widząc już topniejące szeregi swoich dawnych zwolenników — wytaczają obecnie swoją ostatnią armatę i wyzyskując nienormalne stosunki gospodarcze i drożyznę, **chcą wzbudzić nienawiść pomiędzy wsią a miastem.** Ostrzał strzał kierowany ręką Moskwy i Berlina, liczących z matematyczną ścisłością na bezdenną naiwność naszych domorosłych socjalpolitykierów.

Strzał ten całe społeczeństwo odeprzeć musi, aby raz skończyć bezrozumną walkę, a rozpocząć ciężką pracę nad budową państwa.

Narodowych różnic pomiędzy wsią a miastem niema żadnych. Wszyscy w Polsce są powołani do wytworzenia kultury polskiej i wszyscy wiemy, że rezerwoarem kultury każdego narodu jest wieś jego, skąd czerpie ożywcze soki, pełne zdrowia i oryginalności. Wieś oświecona, bogata, obdarzona pełnemi prawami politycznemi — współpracująca z innemi warstwami społecznemi jest najlepszą rękojmią trwałości narodu.

Wieś wreszcie jest źródłem siły miast dostarczając im świeżej ludności, co szczególnie u nas jest ważnem ze względu na zażydzenie miast polskich. O tem wszyscy w Polsce są przekonani i trzeba być politycznym najmitą obcym — aby nie rozumieć albo nie chcieć rozumieć jakim czynnikiem w naszem życiu narodowem jest wieś polska.

Stronnictwa narodowe wiedzą dobrze o tem i dlatego nie pozwolą zasklepić się wsi w stanowej ideologji chłopskiej. Pod względem narodowym **niema chłopa, ale jest obywatel polski uprawiający ziemię, mający równe prawa, ale i równe obowiązki względem państwa.** Dziecko chłopskie na nauce w mieście, jest tak samo święte dla narodu, jak dziecko mieszczańskie, które szuka zdrowia na wsi. To dla nas jest jasne i nawet nie rozprawiamy o tem.

Rozprawiamy natomiast bardzo wiele o ustosunkowaniu autonomicznem pomiędzy wsią a miastem. Wzajemna zależność gospodarcza wymaga ogromnej uwagi ciał prawodawczych, aby przez uzasadnione uprzywilejowanie jednej strony nie narazić drugiej na zagładę. Rozumny polityk, dbający o rozwój wszystkich sił narodu, musi patrzeć na rozrost sił ekonomicznych z ogólnego punktu widzenia i nie dać się unieść demagogji, której nie znosi życie gospodarcze.

Szczególne w tych czasach, kiedy wielka wojna zburzyła podstawy równowagi ekonomicznej na całym świecie, trudności są jeszcze większe i demagogja robi straszliwe spustoszenia. Na niej to grają wrogowie narodu, aby wprowadzić zamęt w nasze życie wewnętrzne. Wyzyskuje się każdą okoliczność, aby rzucić obelgę na przeciwnika politycznego. Przypominam tylko ostatnie uchwały w Sejmie, gdzie przy podatku dochodowym obwiniano stronnictwa narodowe o sprzyjanie miastom, a przy ustawie przeciw lichwie żywnościowej posądzano je o ochronę paskarzy wiejskich. I jedno i drugie jest świadomem kłamstwem, celowo robionem, aby wzbudzić wzajemną nienawiść i podburzyć nieuświadomione masy przeciwko sobie.

Wieś i miasto są ogniskami, z których płynie kultura i ekonomiczne życie kraju. **Ułożenie wzajemnych stosunków i współdziałanie tych dwóch czynników dla dobra i potęgi państwa, jest główną podstawą naszej przyszłości.** Nienawiścią tego nie zrobimy. Musimy pozbyć się rozstrojowców, którzy szerzą zamęt i nienawiść i zespolić wszystkie siły narodowe dla stworzenia takiej większości, która podoła temu zadaniu.

Operetkowe administrowanie przedsiębiorstwami państwowemi!

Eksperymenty na koszt Skarbu Państwa. — Dwie władze centralne. — Ludzie nie fachowi, nawet teologowie zajmują się naszem górnictwem. — Gołębnik urzędowy. — Tajemnice wobec Ministerjum Skarbu. — Fałszywe obliczanie cen soli. — Czas z tem skończyć!

(ls.) W ostatnich dniach poruszano wadliwość gospodarki we władzach państwowych przedsiębiorstw górniczych, podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu — wskazując na potrzebę usunięcia ludzi nieudolnych i niefachowych, którzy mniej lub więcej wybitne stanowiska zajmują. Nie od rzeczy będzie przeto przyglądnąć się temu bliżej, do kogo ten zresztą słuszny zarzut należałoby odnieść. Jak wiadomo sprawami górnictwa w Ministerstwie Przemysłu i Handlu kieruje Departament górniczy, który dla uniknięcia odpowiedzialności, oddał bezpośredni centralny zarząd państwowych przedsiębiorstw górniczych t. zw. Głównej Dyrekcji Państwowych Zakładów Górniczych w Warszawie, utworzonej w połowie roku 1920. Zarzuty muszą przeto dotyczyć tego Departamentu górniczego, a zwłaszcza Głównej Dyrekcji, w której ręku leży centralna administracja przedsiębiorstw państwowych, jak **kopalni węgla w Brzeszczach, małopolskich salin i odbenzyniarni w Drohobyczu.** W administracji tej braki są olbrzymie, a nieszczęsne zawiadywanie górnictwem państwowem trwa już od czterech lat, który to okres czasu jest **jednem pasmem przeróżnych eksperymentów na koszt Skarbu Państwa.** — Zaledwo który z Ministrów Handlu zabierze się do usunięci braków dotychczasowej gospodarki w górnictwie, to już zbieg okoliczności powoduje zmianę w obsadzie teki Ministra Przemysłu i Handlu i, **operetkowe administrowanie przedsiębiorstwami państwowemi utrzymuje się dalej.** Pomagają w tem również i osobiste znajomości i wpływy osób urzędowych i politycznych, w tem niemało i **„wielki przemysł"**, który gospodarkę państwową w przemyśle chętnie widziałby nieudolną. Departament górniczy składa się wprawdzie z kilku ludzi fachowych, lecz głównie z całej masy rzekomych specjalistów i całkiem **nieodpowiedzialnych konsulentów,** na których, Dyrektor Departamentu w cięższych chwilach zwykł się powoływać, aby odsunąć od swej osoby wszelką odpowiedzialność.

Ażeby w dalszym ciągu zagmatwać sprawę, **stworzono drugą władzę centralną Główną Dyrekcję Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych,** urzędującą w tym samym budynku Ministerstwa Handlu. Urząd ten nienosiadający najlichszego nawet programu pracy, **stał się obszernym zbiornikiem dla bezrobotnych i liczy dotąd aż 50 głów niemających przeważnie z górnictwem nic wspólnego, a więc niefachowych, z różnych zawodów pozbieranych.** Widzimy tam bowiem obok 4 tylko inżynierów górniczych, **technologów, buchalterów, nieukończonych akademików, cukrowarów, a** nawet do niedawna i **teologów!**

Urząd ten niepewny jutra, atakowany z wielu stron, obcy dla górnictwa, **nie posiada żadnego administracyjnego przygotowania, chociaż zarządza miljardami.** Wielki tupet swój opiera na polityce Narodowej Partji Robotniczej, którego nie ostatnią duszą jest sam Główny Dyrektor. Ile ten rozmach Głównej Dyrekcji przy braku fachowości i znajomości administracji, kosztuje Państwo, mogłoby coś powiedzieć Ministerstwo Skarbu, **które zaniepokojone tajemniczością gospodarki Głównej Dyrekcji, zabiera się wreszcie do jej naświetlenia.** Przyznać trzeba, że gdyby kierownictwo tej Dyrekcji było w rękach fachowych, administracyjnie wyszkolonych, skład funkcjonarjuszy Głównej Dyrekcji zmalałby niewątpliwie, najmniej do połowy, gdy tymczasem **niezamknięta jeszcze liczba funkcjonarjuszy Dyrekcji Głównej ciągle wzrasta — i to wszystko dzieje się tuż pod bokiem Ministerstwa Skarbu, Komisji Oszczędnościowej, no i Izby Kontroli Państwa.**

Dziś, gdy węgla mamy dosyć, w Głównej Dyrekcji tworzy się Wydziały kontyngentowania węgla dla przedsiębiorstw państwowych, **a**żeby tylko zatrudnić kilka sił. **Zdarza się jaki cukrownik lub inżynier od węgla, przydziela się go do soli, chyba dlatego, że albo sól za słona, lub zbyt biała.** W braku innych zatrudnień, **mianuje się inżynierów do specjalnych poruczeń i do posyłek!** wysyła się ich też często do zakładów, położonych przeważnie w Małopolsce i płaci im wysokie djety. Sprawy osobiste przydziela się buchalterom i akademikom nieukończonym, którzy zarządzają pensjonowania i mianowania wypróbowanych urzędników zakładów podwładnych. Nadto zmiany bądź to w kierownictwie, bądź to w składzie Głównej Dyrekcji powtarzają się bardzo często, bo dla tych panów kontraktowych, stanowiska te są tylko przejściowe, do-

póki ten lub ów. nie chwyci intratniejszej posady prywatnej. Każdy z nich stara się napsuć w swoim zakresie działania co tylko może i odchodzi precz, po kilku tygodniach nieproduktywnej pracy, nie ponosząc za swoje szkodliwe czyny żadnej odpowiedzialności. Wogóle **Główna Dyrekcja jest jakoby gołębnikiem, do którego wlatują różne siły pseudo-fachowe.** Bałagan, który panuje w Głównej Dyrekcji zatrważać musi wszystkich, którzy coś o tem wiedzą, **że w tak lekkomyślnych rękach** znajduje się centralny zarząd państwowych przedsiębiorstw górniczych.

Główna Dyrekcja wiedząc o tem i czując ataki, usiłuje ratować się reklamą w dziennikach, głosząc, że pod jej rządami przedsiębiorstwa państwowe, a zwłaszcza małopolskie saliny — tak znacznie produkcję i wydajność pracy podwyższyły.

Otóż w imię prawdy należy podnieść, że **w tym względzie Główna Dyrekcja niczego nie uczyniła.** Na dowód tego należy przytoczyć, że podwyższenie produkcji soli w małopolskich salinach nastąpiło już w czasie wojny, w latach 1916 i 1917. Podwyższenie produkcji wzrosło za polskich rządów jeszcze silniej, bo przewyższyło o przeszło 50% produkcję przedwojenną. Wzrost produkcji powstał tylko przez większe zapotrzebowanie soli, które za austrjackich czasów było zawsze ograniczone, albowiem resztę zapotrzebowania ówczesnego pokrywały saliny austrjackie. Nadto większa produkcja soli była tylko kwestją przyjęcia większej ilości robotników, a jeśli miejsc roboczych dla tych robotników zdołano w dostatecznej ilości dostarczyć, to było to tylko zasługą miejscowych technicznych sił w Małopolsce, bo o tem nikomu w Gł. Dyrekcji wogóle nie było nigdy wiadomem, nikt z Głównej Dyrekcji tą sprawą się nie zajmował, bo i warunki pracy, szczególnie kopalń, były i są dla tych panów przeważnie obce.

Niemniej i zmianę rachunkowości salin przeprowadzono tylko z inicjatywy i na opracowaniach miejscowych sił małopolskich.

Dzięki wypróbowanej w swym zawodzie energji małopolskich pracowników, produkcja soli wzrosła tak wysoko, że nietylko całe zapotrzebowanie Państwa Polskiego jest pokryte, ale saliny dostarczają soli na eksport. Również i wzrost produkcji węgla w Brzeszczach, to wyłączny efekt pracy miejscowych czynników. **Główna Dyrekcja zaś swojemi zarządzeniami wprowadza tylko zamęt tak, iż wszystkie lepsze siły zaczynają uciekać ze służby państwowej.**

Dość wspomnieć zarządzenie Głównej Dyrekcji z końca 1922 r., którem ta wydzieliła z kompetencji małopolskiej Dyrekcji salinarnej w Krakowie dwie saliny, t. j. **Bochnię i Lacko,** podporządkowując je bezpośrednio sobie. Saliny te, które od wieków łącznie były administrowane, rozdziela się, czyniąc niepojęty wyłom w kardynalnych zasadach administracji, **wprowadzając przez to zamęt i demoralizację personalu,** licytowaniem go przeciw sobie. Wypróbowanych urzędników małopolskich, niewysłużonych jeszcze, pensjonuje się, rzekomo dla redukcji personalu, gdy tymczasem przyjmuje się różnych ludzi obcych na ich miejsce, nie mających dotąd żadnej styczności z górnictwem solnem, **powodując rozgoryczenie** z każdym dniem coraz głośniejsze.

W obliczeniach kosztów własnych wprowadza się tajemnicę nawet przed własnymi podwładnymi zarządami i przed Ministerstwem Skarbu; zwija się buchalterję w Dyrekcji salin w Krakowie, aby nikt nie miał w to wglądu i kontroli. **Ministerstwu Skarbu podaje się koszta inne, skombinowane przez siebie, aby uzyskać cenę za sól od tegoż Ministerstwa możliwie wysoką, ponad rzeczywistą potrzebę.** Stąd też Główna Dyrekcja posiada wielomiljonowe, jeśli nie miljardowe, **nadwyżki,** których nie oddaje Skarbowi, jak powinna. Ministerstwo Skarbu dopomina się ustawicznie o te nadwyżki, lecz dotąd nadaremnie.

To wszystko dzieje się pod kierownictwem p. Stanisława **Świętochowskiego** jako Dyrektora Departamentu górniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu i pod kierownictwem p. Edwarda **Peplowskiego,** jako Dyrektora Głównej Dyrekcji Górniczo-Hutniczej w Warszawie.

Czyż nie są to sprawy dziwne?

Czyż nie należałoby, aby powołane czynniki sejmowe i rządowe, a więc Ministrowie Handlu i Skarbu, raz tę sprawę uporządkowali?

Ostateczny czas, aby zdjąć już tę maskę administracyjną Głównej Dyrekcji górniczej w Warszawie i głębiej zaglądnąć na jej podwórko, **pełne śmieci, które trzebaby radykalnie oczyścić.**

Dziś, gdy państwowe przedsiębiorstwa saliniarne przynoszą jeszcze Skarbowi Państwa wielomiljardowe zyski, dzięki pracy poszczególnych zakładów, **nie można pozwolić, aby te zyski zmniejszały się przez nieudolność władz centralnych.** — Zbieramy dalsze dane w tym względzie i ogłosimy je wkrótce, bo nie możemy dopuścić, aby w tak ciężkich czasach dla Państwa, niektóre władze centralne kpiły sobie poprostu ze wszystkich wysiłków **Państwa, Sejmu, z ustaw i przepisów.**

Co robią polscy i obcy artyści w Paryżu?

(Wywiad pierwszy z artystą - malarzem p. Janem Rubczakiem).

Wegetacja polskiej kolonji w Paryżu. — Malarstwo kontraktowe. — Andri Salmon o polskich artystach. — Kubizm się skończył. — Jego wartość i wpływ. — Odwrót od wszystkich „izmów". — Gwiazda Rafaela wschodzi na nowo. — Masowe wycieczki do Włoch. — Rehabilitacja D' Ingres'a. — Jego „Myśli". — Ewangelja młodego pokolenia.

P. **Jan Rubczak** należy do tych nielicznych polskich malarzy, których zna i którymi interesuje się publiczność francuska. Żyjąc ustawicznie w środowisku artystycznem Paryża, w tem kotłowisku malarzy całego świata (jest ich tam 36.000 ze wszystkich części świata, ze wszystkich ras i ze wszystkich narodów), p. Rubczak jest żywym świadkiem spółczesnego procesu wielkiej przemiany, jaka się dokonywa w sferze wielkiej sztuki. Korzystając z uprzejmości p. Rubczaka zwróciłem się do niego z prośbą o informacje o życiu polskiej kolonji artystycznej w Paryżu.

Życie polskiej kolonji artystycznej — odrzekł p. Rubczak — od wojny pogorszyło się znacznie. Wielu powróciło do kraju. Zostali jednak ci, którzy jeszcze przed wojną wyrobili sobie w Paryżu pewne stanowisko. Niestety — przeważają wśród nich żydzi, którzy obficie wspierani są finansowo przez swych współwyznawców z Polski, albo znaleźli pomoc od nich w Paryżu. Do nich należą Kisling, Mondschein i Halicka z Krakowa oraz Mędrzycki z Warszawy.

Polaków-malarzy przebywa w Paryżu niewielu, bo około 36. Publiczność francuska zna

---

JULJUSZ SŁOWACKI.

Święcone u księcia Radziwiłła

(Wyjątek z niedrukowanego rękopisu).

... przez cały wielki tydzień, poszcząc i susząc, pokrzepiałem się jedynie, łykając pył książek, które w księgarni J. O. księcia, że były długo nie czytane, prochem i kurzawą leżały okryte. W Sobotę wielką, gdy pan Harmider z działami i puszkarzami wyruszył na resurrekcją, udałem się także do Nieświża, abym przytomny był letycji i allelujom. Resurrekcja odbyła się, jak należy, — książę pan z przyjacielem swoim, J. P. Abrahamem Duninem, podczaszym litewskim, klęczeli w pierwszej ławce karmazynami wybitej i w procesji nieśli baldakin nad celebrantem, a dziedziniec obszerny przed kościołem wysłany makatami i liściem ajeru, wydawał się, jak łąka kwiecista. Skoro więc we drzwiach kościoła ukazał się celebrant ze złotą monstrancją i mający nad głową karmazynowy baldakin, którego kije złociste niesione były przez J. O. księcia samego, a drugi przez wojewodę Ilinicza, pana na Mirze, (który z księciem panem zrobił był układ na przeżycie, jako bezdzietny), dano ognia z dwunastu dział, a dzwonnicy na wieżach wystrzelili z dwóch moździerzy, a całe posiadłwo strzelało z kluczów, z dubeltówek, z krucic, i był huk taki, że zwalił się pułap w domie pewnego mieszczanina, który potem rozpoczął o to proces z klasztorem, a te pretensjo J. O. książę aż po powrocie z Ziemi świętej zaspokoił. Było mu bowiem na sumieniu, iż armatami swojemi mieszczański dom zburzył *tempore pacis,* — a z drugiej strony uobdobanie mając w harmatach, cieszył się z wielkiego, jaki zrobiły, efektu; tak zaś był dumny z posiadania największych dział w prywatnej majętności, iż obraził wiecznie J. W. wojewodę trockiego Żabę, a to w taki sposób: będąc raz w Trokach w zamku J. W. wojewody na obiedzie, tenże wojewoda, chcąc od księcia komplement odebrać, że miał sześć armat w swego dworu, kazał puszkarzom, zatoczyć je pod same okna sali, gdzie książę Sierotka jadł obiad, i dać razem ognia ze wszystkich, gdy J. O. gość kielich będzie niósł do gęby, co też się i stało; lecz książę pan, pomiarkowawszy o co rzecz idzie, nie pokazał żadnego po sobie zadziwienia, ani respektu, — zniecierpliwiony tem pan Żaba, nie mogąc już dłużej wytrzymać, zawołał: „A to z dział strzelają, Mości książę". — „Z dział?" — odezwał się niedbale książę pan, „myślałem, że z kruciczek".

Po skończonej resurrekcji, gdy już było około północy, a my wszyscy zebraliśmy się około księcia pana, skończywszy pacierze, obrócił się do nas i mówiąc Christos woskres, całował się ze wszystkiemi, poczem zawołał: „Mości panowie, Bernardyni tańcowali na chórze z radości i pogubili trepki, — pokażmy im, że i w radości trzeba zachować pewną prestencją i powagę — proszę za mną do bramy na litanije".

Mówiąc to, piechotą udał się przez całe miasto do jednej z bram, gdzie był obraz Matki Boskiej. Brama była wązka i ciemna jak spelunka, a jedna tylko lampa wisiała przed obrazem; tam na gołych kamieniach klęknął J. O. książę z aksamitną czapką pod pachą, a my wszyscy klęknęliśmy rzędem; wtenczas małe pachole sierota, którego książę chował przy sobie i bardzo lubił dla tego, że mu on młodzieniec grał na lutni i pięknie śpiewał, wystąpiło w białem ubraniu i klęknąwszy przed J. O. księciem, twarzą do Matki Boskiej, zaintonowało głosem prawie słowiczym, w którym coś niby płakania było i radości:

Regina coeli laetare alleluja,
Quia quem meruisti portare alleluja,
Resurrexit sicut dixit alleluja.

Książę pan porwał dziecko i ucałował, a zarzuciwszy wylotów i pogłaskawszy wąsa, zaintonował bernardyńskim głosem litanią.

Skończyła się litania i zaczęła się pijatyka, a książę pan porozsyłał ludzi na wszystkie trakty i gościńce, aby przejeżdżających łowili i gwałtem do bramy przyprowadzali. Zbierało się coraz więcej takowych więźni, a już ich brama objąć nie mogła, aż wreszcie różowa Aurora wejrzała w bramę, gdzie wszyscy byliśmy jak ona rumiani i weseli. — a z wronami, które się już budziły, ruszyliśmy do zamku, mając już na wozie nie beczkę, ale księcia pana tryumfatora.

W zamku dopiero czekał nas aspekt niespodziany. Skoro bowiem otworzono drzwi od pierwszej sali, zaleciało nas powietrze i aura przesiąkła zapachem święconego, które urządził kucharz pierwszy J. O. księcia, Włoch Loga, ku krotochwili i zabawie; w pierwszej bowiem sali stały trzy pasztety olbrzymiego kształtu, które ujrzawszy książę zawołał: „W. panowie, do ataku!" — co wymówiwszy zdjął z pierwszego pasztetu czapkę — i wyleciało z niego wielkie mnóstwo żywych kuropatw, jemiełuch, gołębi, jarząbków, ortolanów, które potłukłszy okna powylatywały na dziedziniec — gdzie jeszcze był długi ogon szlachty cisnącej się za księciem panem, a ci, że wielu

Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski



...zaledwie paru z nich takich, jak: **Zawadowski, Makowski, D'Erceville** (syn polskiego emigranta), **Gross Ludwik** (aryjczyk!), **Bara recte Baranowski i Madame Guy Bertin.**

Droga do wybicia się w Paryżu nie prowadzi **wcale** przez salony i wystawy, ani przez spekulantów i handlarzy (niemal wyłącznie żydowskich), ale przez — amatorów. Są to ludzie zamożni, odznaczający się wielkiem zamiłowaniem do sztuki, którzy kolekcjonują dzieła przypadających do ich gustu malarzy. Oni to wytworzyli **typ malarstwa „kontraktowego“, tj. opartego na umowie, że dany malarz dostarczy im w określonym terminie szeregu swoich obrazów o dowolnym** temacie za pewne z góry umówione wynagrodzenie. Takie „kontraktowe“ **malarstwo** zapewnia artyście jedno lub **dwuroczny spokojny** żywot i pozwala oddać się zagadnieniom głębszym czystej sztuki.

Rzecz charakterystyczna, że pomiędzy amatorami-znawcami przeważają lekarze. **Do artystów, o których się w Paryżu mówi i pisze należą niemal wyłącznie artyści pochodzący z Małopolski, a więc: Makowski, Rubczak, Zawadowski, Guy Bertin i Halicka-Markusowa.**

Znany krytyk francuski **Andre Salmon** napisał książkę o artystach, w której wymienił polskich malarzy, jako tych, którzy z pomiędzy wszystkich narodowości kulturę francuską najgłębiej odczuli i najwięcej się do niej zbliżyli. Dotyczy to zarówno starej szkoły francuskiej, jak Cezanne'a i Renoira.

— A jak się przedstawia spółczesne malarstwo francuskie?

— Tak nie jest, jak pisze jeden z korespondentów paryskich w „Zwrotnicy“. Tak zwane nowe kierunki nie posiadają wcale tej popularności i znaczenia, jakie mu przypisują jego zwolennicy. **Kubizm skończył się i nie istnieje. Dadaizm** był zawsze kierunkiem obliczonym na ekstrawagancję międzynarodowych swobód, obecnie wyszedł z mody zupełnie. Obrazy dadaistów robione ze sznurków, szkła, kości, metalu, gliny i drzewa należą do wybryków senzacji i nic wspólnego ze sztuką nie mają. Nie można jednak zaprzeczyć, że **czysty kubizm miał swoje zalety.** Wystąpił przeciw impresjonizmowi, który zgubił formę i budowę i wskazał drogi rozwoju malarstwa, dowodząc, że obraz to nie tylko złudzenie optyczne, ale że to jest kompozycja od początku do końca obmyślana tak, jak tego uczy tradycja wielkiego malarstwa dawniejszego. Dawniej istniały całe szkoły, kanony, prawidła może zbyt ciasne nawet, ale przez to wartościowe, że uczyły patrzeć się na sztukę, jako na coś, co nie jest tylko fotografją natury. **Wiek XIX-y zniszczył wspaniałą tradycję wielkiego malarstwa, zerwał z tradycją, obalił kanony, zniósł szkoły — a w miejsce tego wprowadził banalną reprodukcję natury.** Otóż kubizm nawiązuje zerwaną nić tradycji kultury dawnej sztuki i podejmuje zarzucony problem wielkiej kompozycji figuralnej, poważnie budowanej. Ten kubizm wykształcił całe pokolenie artystów, które rzuciło się obecnie do kompozycji figuralnej. Do najwybitniejszych w nowym ruchu malarzy, którzy jednak nigdy kubizmowi nie hołdowali, należy **Andre Deraine.** Najwybitniejsi z kubistów kierunek ten opuścili. I tak **twórca kubizmu, Picasso,** zwraca się obecnie do fresków pompejańskich i rysunków Rafaela.

Metzinger, autor książki o kubiźmie, dziś opuścił kubizm i stosuje go z korzyścia w kompozycji figuralnej. To się dzieje na polu malarstwa kubistycznego. **Rzeźba natomiast kubistyczna prawie że nie istnieje.** Najwybitniejszy z rzeźbiarzy tego kierunku, **Archipenko,** wyjechał z Paryża do Niemiec, gdzie ma więcej zwolenników. Kubizm bowiem jako kierunek malarstwa refleksyjnego, oparty na „raisonement“, a nie na „sensibilite“ artysty przemawia więcej do refleksyjnego usposobienia boche'ów i dlatego w Niemczech długo jeszcze będzie się utrzymywał. Natomiast nie odpowiada on zupełnie temperamentowi Polaków. Ci z artystów polskich, którzy weń wpadli, **nie** tylko nie rozwinęli się, ale zatrzymali w rozwoju. Jeden ze spóźnionych kubistów, Markus, zawdzięcza powodzenie swe temu, że podpatrzył bardzo piękne góralskie malowania na szkle i wyzyskał je w swych obrazach kubistycznych.

Z innych kierunków nowych nie utrzymał się żaden. Futuryzm, importowany z Włoch, nie przyjął się zupełnie we Francji.

Orfizm, purizm, dadaizm — będą jeszcze jakiś czas zajmowały snobów. Publiczność i artyści spostrzegli się na ich przejściowości i domagają się czegoś innego. **Starsi artyści zwrócili się do Rafaela.** Aby móc zrozumieć Rafaela, trzeba do niego przystąpić po długich latach studjów, bo to jest jeden z Wielkich Mistrzów Niezrozumianych. Cała Francja jeździ od wojny rok rocznie do Florencji, Rzyma i kształci się na Rafaelu, bo w nim widzi dalszy ciąg rozwoju sztuki francuskiej.

To też pod wpływem kultu Rafaela doszedł po 100 latach niezrozumienia dopiero teraz do rozgłosu, wielki malarz francuski i wielbiciel Rafaela, I n g r e s! Ingres, to malarz i myśliciel zarazem. Jego „Pensees“ wydane w Paryżu przez Edition de la Sirene stanowią **ewangelję młodego pokolenia artystów francuskich** i są rozchwytywane przez świat artystyczny. Przypadkiem egzemplarz tej książki zabłąkał się także do Krakowa, do księgarni Krzyżanowskiego. Jedną z myśli zasadniczych Ingresa jest stwierdzenie faktu, że Rafael opierał się ściśle na dorobku kulturalnym swych poprzedników, nie wahał się nawet naśladować swego przyjaciela, ale naśladując, **dał zupełnie coś** odrębnego i wielkiego.

Qui, dans les grands, qui ua pas imite? — pyta się Ingres artystów.

Zwrot w sztuce francuskiej już się rozpoczął. Czy Polska będzie czekała na natchnienie z Berlina?



---

było uzbrojonych w fuzje, zaczęli owe ptactwo strzelać w lot, tak, że czasami wlatywał szrot do sali i spadał gradem od pułapu odbity na nasze łysiny, — lecz, że okna były wysokie, żadnemu to z nas nie szkodziło. — Tu książę przyzwał kucharza do sali i zaczął go mocno strofować za to, że nie dopiekł zwierzyny, — kucharz się tłómaczył po włosku, a że mi ten język nie był obcym, zrozumiałem co mówił, i byłem wielce ciekawy, co się w drugich pasztetach okaże. Albowiem zapytany kucharz, co się znajdowało w wielkiej piramidzie stojącej na prawo, odrzekł księciu panu, iż upiekł w niej całego Laokonta z wężami, — a gdy to wytłómaczyłem szlachcie, a znajdowało się wielu, którzy znali histrją Eneasza przez Wirgiliusza rymem uwiecznioną, wszyscy wyglądali owego Laokonta w zadziwieniu. W tem J. O. książę, wziąwszy ze ściany buławę żelazną nabitą gwoździami, dał tak po piramidzie, że aż się rozleciała — i ujrzeliśmy siedzącego na ruinach pasztetu karła, w cielistym ubiorze, który był cały skrępowany kiełbasami, jakby ów Laokont właśnie pasujący się z gady Minerwy. — „A i ten żyje!“ krzyknął z gniewem książę. — Na to kucharz Loga niby zawstydzony odezwał się: „*Decoctus erat sed resurrexit*“. — „Może to być“, rzekł pan Sierotka „a w trzecim pasztecie co?“ — Na to kucharz odpowiedział po włosku: iż była tam Andromeda przykuta do skały łańcuchami, a smokowi oddana na pożarcie — jakoż i po rozbiciu trzeciego pasztetu znaleźliśmy karlicę księcia, tak zwaną Dyannę, która święconemi salcesony przywiązana była za ręce do pasztetu, a przed nią leżał ogromny szczupak mający zamiast własnej głowę dzika, z paszczęką otworzoną, która bez wątpienia karlicy owej mogła być grobem. J. O. książę udawał gniew — a my wszyscy dziwiliśmy się tym pięknym inwencjom Włocha, które niby oszukując nas, w zawieszeniu trzymały ranny apetyt. Tu wystąpił ksiądz Ryło, Jezuita, już nie udając gniewu, ale prawdziwie rozsierdzony, i rzekł: „Nie godzi się, książę panie, z tworów Boskich czynić takie igraszki — oto ja, nie wiedząc, co było w tych pasztetach, poświęciłem je, więc i te stworzenia poświęcone zostały, jako rzeczy na jadło przeznaczone, a teraz mam skrupuł i grzech na sumieniu“. — „Ja to sam wymyślił“, rzekł książę, „więc będę pokutował w Jeruzalem, a te karły wczoraj spowiadały się i jadły komunikanta, więc woda święta nie spadła na djabła; a żałuję teraz, że zamiast tych trzech pasztetów nie kazałem zrobić jednego i nie wsadzić weń Drzymałę — bo nie bywa na nabożeństwie, to by choć raz napił się święconej wody — możeby schudł — ale to rzecz nie stracona — bo go znajdziemy siedzącego w holenderskim serze w drugim pokoju. Wlazł sam na prożbę panny Anny marszałkówny, w której się kocha“. Pan Drzymała, który stał przy mnie, zczerwieniał od gniewu, ale nic powiedzieć nie śmiał, aby uczty nie stracił, więc tylko mruczał pod nosem.

Nie mogąc co robić w pierwszej owej sali, gdzie już tylko smok i owe salcesony, któremi były skrępowane karły, mogły być ku pożywieniu, weszliśmy za księciem panem do sali drugiej, gdzie już czekały na nas niewiasty i małżonki owych panów, którzy byli do księcia na święcone proszeni.

Obróciliśmy wtenczas oczy na święcone, a było na co patrzeć, albowiem i tu pod prezydencją księcia, kucharz wszystko tak urządził, że nie tylko apetytowi, ale i myśli było przyjemnem. W sali tej albowiem śród mnóstwa drzew, z miodu lipcowego była sadzawka, z wyspą zielonym owsem pokrytą, na której się pasł święty baranek z chorągwią, mający oczy z dwóch karbunkułów ze skarbcu J. O. księcia wyjętych, które błyszczały niezmiernie. Na tego baranka godziło czterech dzików okropnej wielkości, upieczonych całkowicie, a dwanaście jeleni, ze złoconemi rogami, w różnych pozyturach wyskakiwało z lasu, który był z drzew pomarańczowych, różnemi konfektami obrodzony. Gdy tu same mięsiwa, to w przyległej komnacie były ciasta i napoje nie mniej misternie ułożone. Nie lasy tam, ale baby podobne skałom, nosiły na głowach z migdałowych murów, grody i fortece, coś nawet podobnego Jerozolimie widać było, albowiem śród cukrowych domów ukryte ananasy, koronami szaremi naśladowały palmowe drzewa, a w bramach zaś figurki cukrowe w szmelcowanych pancerzach i z krzyżami czerwonemi na piersiach, jako jerozolimscy rycerze za czasów Godfreda, stali na straży. — A jam pożałował, że nie miałem przy sobie małego Michasia, abym mu te wszystkie jasełka pokazał i wytłómaczył, boby w pamięci dziecka przynajmniej zostały nim ruinie ulegną.

Nie będę tu opisywał mnogości różnej konwi, rostruchanów, czar złotych i srebrnych i kryształowych, i win różnych, i miodów, i małmazjów, które się tam obficie znajdowały — a żem się i tak nadto długo nad opisaniem rzeczy tych zastanowił, to może dla tego, iż nieraz później w pustyniach głód cierpiąc, wspomniało się na owe święcone z niejakim żalem i z chciwością nieprzystojną filozofowi.

Nasz poseł w Paryżu.



WŁADYSŁAW ZAMOYSKI
poseł polski w Paryżu, zasłużony około uznania naszych granic wschodnich przez Radę Ambasadorów.

Mistrzowski skok.



We Francji odbyły się onegdaj wyścigi konne, wzbudzające ogólny zachwyt wytrzymałością i tresurą koni. — Na rycinie naszej widzimy wspaniały skok przez rów strzelecki.

W państwie krwi i głodu.



Jak wiadomo naszym czytelnikom, następcą po ciężko chorym Leninie obrany został Rykow, którego podobiznę podaliśmy w dniu wczorajszym. Pierwotnie jednak mówiono, iż następcą jego zostanie sowiecki generał Kamieniew (Rosenfeld). Rycina nasza przedstawia Kamieniewa (na prawo) w chwili, kiedy zdaje raport Trockiemu na placu „Czerwonym" w Moskwie.

Niezwykły jubileusz.

W połowie kwietnia roku bieżącego będziemy świadkami obchodu jubileuszowego, jedynego w swoim rodzaju — oto minie 50 lat odkąd zaczęła swą obywatelską służbę kobieta cicha, skromna, znana rdzennym Karkowianinom jako **siostra Samuela.** Powojenny Kraków nic o niej nie wie — nie od rzeczy zatem będzie tych kilka słów wyjaśnienia.

Przed 50-ciu laty zaczęła akcję filantropijną i do dnia dzisiejszego ją prowadzi. Nie była **akcja owa odruchem** litościwego serca, ani szablonowem miłosierdziem, chodziło **o myśl głębszą, o pracę celową —**

umożliwienie najszerszym warstwom młodzieży zdobycia wykształcenia i kultury.

Uczniowie gimnazjalni, czy akademicy, chcący się **uczyć, a** pozbawieni środków materjalnych, znajdowali niezawodną pomoc u siostry Samueli — stołowała ich bezpłatnie. **niejednego przez cały przeciąg studjów, od 1 gimnazjalnej, aż do skończenia uniwersytetu!** Czy to sieroty, czy synowie ubogiego ludu wiejskiego, czy chłopcy-uciekinierzy z b. Królestwa, za język polski wydaleni ze szkół rosyjskich — wszystkich przyjmowała z jednakiem sercem. A oprócz posiłku, dobre, ciepłe słowo rozjaśniało jak promień słońca tę młodość „chmurną" — budziło w sercach, znieczulonych twardymi warunkami życia, uczucia szlachetne, poczciwe.

Kilka pokoleń przeszło przez jadalnię siostry Samueli — kilkanaście tysięcy młodzieży! Ilu ludzi zawdzięcza jej swe dzisiejsze stanowiska — ile zdolności i talentów byłoby zmarniało, gdyby nie ona. Ilu wybitnych dziś artystów uczonych, polityków, korzystało z jej jadalni! Ale też ile pracy, ile zabiegów, ile energji niebywałej w zdobywaniu środków, ile zaparcia się siebie potrzeba było siostrze Samueli. I to jednym ciągiem, nieprzerwanie, nawet podczas wojny, aż do dnia dzisiejszego **przez pół wieku!** Zaiste, niezwykły jubileusz!

W celu uczczenia przezacnej jubilatki, zawiązał się komitet z pp. **Buszczyńską i Szukiewiczową na czele.** Zamierza on skromnym obchodem wyrazić hołd zasłużonej obywatelce, **która, jak żołnierz na posterunku,** stoi wytrwale — **mimo** swych lat siedmdziesięciu. Ale zważywszy wiek podeszły, zdobywanie **środków umożliwiających** akcję, staje się coraz **trudniejsze.** I dlatego komitet pragnie w tym **względzie jej dopomódz i wręczyć dar jubileuszowy, któryby jedyną jej troskę „co będzie jutro"**, wykreślił na zawsze z jej życia.

Na dar ten powinni się złożyć w pierwszym rzędzie ci, którzy dziś na stanowiskach, korzystali ongiś z pomocy siostry Samueli — **niech spłacą dług zaciągnięty w młodości.** Dalej **wszyscy przyjaciele młodzieży** — wszyscy ci, **którzy cenią pracę cichą, unikającą rozgłosu.** Wreszcie ci wszyscy, którym przyświeca **ideał demokratycznej Polski;** gdyż, realizując myśl udostępnienia zdobycia wiedzy i kultury najszerszym warstwom młodzieży, kładą najtrwalsze podwaliny ustroju demokratycznego.

Dr. St. Lewkowiczowa.

* * *

W Święto Zmartwychwstania, w dniu radosnego i przejasnego zwycięstwa Dobra nad Złem, kiedyście wszyscy w nastroju pogodnem — Czytelnicy nasi drodzy pokażcie piękny gest i rzućcie ofiary. Jeżeli jedna kobieta **lat pięćdziesiąt, dzień w dzień umiała i mogła poświęcać się bezinteresownie, żywiąc kilkudziesięciu młodych ludzi, ażeby Polsce nie zbrakło inteligencji** — Wasze datki będą dowodem uznania tej prawdziwej wielkodusznej ofiary z całego życia swojego, jaką składała siostra Samuela, będą świadczyć, że Polska ma nietylko **wielkie, poświęcające** się serca, ale także serca, które umieją **wczuć się i pojąć** owe szczytne poświęcenia!

Składki przyjmuje Administracja „Gońca krakowskiego".

* * *

Współpracownicy „Gońca krakowskiego" składają jako pierwsi na cel powyższy **100.000 marek polskich.**

Kto następny?

NADESŁANE.

Lekkomyślna gospodarka w Kasach chorych.

Gospodarka w kasach chorych na terenie b. Kongresówki jest tak fatalną, że niektóre z nich, jak łódzka, sosnowiecka i warszawska, nie mając funduszów na opłacenie pensji urzędniczych i lekarskich, zażądały od rządu olbrzymich pożyczek, dochodzących sumy około **4 miljardów!**

Pisma lewicowe, nie orientując się w sytuacji, dowodzą, iż wina leży w tem, że Kasy opierają się tylko na składkach, jako jedynem źródle dochodu i ten fakt ma służyć za usprawiedliwienie tej fatalnej gospodarki.

Trzeba pamiętać o tem, że składki pobierane przez Kasy chorych, są obliczone zależnie od grupy, do której pracownik jest przydzielony i że te składki nie utrzymują się na tym samym poziomie, lecz ciągle wzrastają, gdyż zarząd Kasy jest uprawniony do ich podwyższania. Jeżeli więc zaistniałby taki fakt, że w jakiejś Kasie wysokość składki jest za niską, to prasa nie może tego przytaczać jako dowodu, że Kasa jest uprawnioną do żądania pożyczki, lecz raczej należy to napiętnować jako nieudolność kierownictwa, które miało możność w właściwym czasie podwyższyć składki, a z niewiadomej przyczyny tego nie uczyniło.

Należy także pamiętać o tem, że Kasy chorych jako instytucye społeczne muszą stać o własnych siłach. Apelowanie do rządu o pożyczki jest dowodem, że zarządy takich Kas nie dorosły do ich kierownictwa. Rodzi się zapytanie, dlaczego inne Kasy, np. małopolskie, obejmujące mniejszą ilość członków, dają sobie radę, a natomiast tak wielkie jak warszawska lub łódzka wykazują deficyty?

Przyczyną tego może być tylko **nieumiejętność gospodarcza** i dlatego rząd — bez względu na to, czy da pożyczkę, czy nie — powinien zbadać gospodarkę i zmusić kierownictwo Kasy do przeprowadzenia sanacji, ewentualnie w razie konieczności ustanowić swego komisarza, aby tę czynność sanacyjną można było uskutecznić. — **Jesteśmy świadkami, że wszystkie ciężary chce się zepchnąć na rząd; miasta są na utrzymaniu rządu; teraz trzy Kasy żądają miljardowych pożyczek, za niemi — w razie pomyślnego załatwienia tej sprawy — pójdą dziesiątki innych, jutro zakłady ubezp. od wypadków mogą zrobić to samo, pointrze chwiejące się banki zażądają pomocy rządowej i t. d. w nieskończoność!**

Najwyższy czas z tem skończyć!

Najważniejsze wypadki z całej Polski.

Co się dzieje na Górnym Śląsku.

Ciekawe odkrycie w Sejmie śląskim. — Nadużycia w Śląskiej Centrali Zakupów i w Wydziale Aprowizacyjnym. — Niemiecki szantaż czyli sprawa szkół dla mniejszości niemieckiej na Śląsku polskim. — Na co sobie pozwala prasa niemiecka. — Niemcy chcą nam wydrzeć jedną kopalnię i wieś.

(Od naszego koresp. górnośląskiego.)

Katowice 28 marca.

Nader obfitemi w niezmiernie ciekawe momenty były ostatnie posiedzenia Sejmu śląskiego, które ujawniły szereg niedozwolonych sprawek pewnych osób i pewnych urzędów. Niedawno temu poseł Korfanty przedstawił Sejmowi gospodarkę Śląskiej Centrali Zakupów, której Sejm śląski swego czasu udzielił kredytu w sumie 250 miljonów marek niem. na cele zakupienia tańszej żywności dla kooperatyw robotniczych. Poseł Korfanty zarzucał Centrali Zakupów a zwłaszcza kierownikowi jej Baumanowi **spekulowanie i bogacenie się powierzonym mu groszem ze szkodą dla robotników,** żądając, aby Województwo sprawę tą zbadało i winowajców oddało prokuratorji do ukarania. Tak się też stało. Badania komisji wojewódzkiej dały według doniesień pism takie wyniki, że musiano je doręczyć prokuratorowi do dalszego załatwienia.

Jeszcze sprawa ta nie zeszła z łamów pism miejscowych, a już na czoło wybija się druga podobna, tem skandaliczniejsza, że dotyczy ona jednego z wyższych urzędów wojewódzkich, mianowicie Wydziału Aprowizac. Pod koniec ostatniego posiedzenia Sejmu śląskiego wpłynął nagły **wniosek posła Korfantego w sprawie nadużyć w Wydziale Aprowizacyjnym.** Kierownicy Wydziału Aprowizacyjnego (wniosek wymienia specjalnie Dra Stołarzewicza) rzekomo **zamierzają wywieźć ze Śląska przez Niemcy do Angiji większą ilość cukru. Na pasku tym mieli nadzieję „zarobić“ na czysto około 700 miljonów marek niem.** Poza tem gospodarka w Wydziale Aprowizacyjnym ma być pod wszelką krytyką i służyć ma jedynie pewnym urzędnikom i paskarzom do napychania kieszeni. Wniosek domaga się rewizji Wydziału i ukarania winnych. Nagłość wniosku przyjęto.

Wielce interesującą była także dyskusja sejmowa nad interpelacją klubu niemieckiego, który żądał od wojewody wyjaśnień w sprawie szkół dla mniejszości niemieckiej na G. Śląsku. Interpelanci zarzucali władzom, jakoby te nic nie czyniły przeciwko „gwałtom“ nacjonalistów polskich, którzy rzekomo zmuszają dzieci niemieckie do uczęszczania do szkół polskich itp. Niemcy żądali od wojewody piśmiennej odpowiedzi a u posłów polskich czynili zabiegi, aby nie stawiali żadnego wniosku o dyskusję. Niemcy wiedzieli bowiem, że dyskusja ujawni machinacje ich i różne sztuczki niemieckie, jakiemi się posługują w propagandzie swej za szkołą niemiecką. Zabiegi te o niewszczynanie dyskusji oczywiście nie odniosły skutku. Po odczytaniu piśmiennej odpowiedzi wojewody poseł Rybarz wniósł o dyskusję nad interpelacją niemiecką, na co większość się zgodziła. Z powodu spóźnionej pory dyskusję odroczono do następnego posiedzenia jako pierwszy punkt obrad.

Łatwo sobie wyobrazić, jak wielkie zainteresowanie budziło wobec tego następne posiedzenie, które odbyło się w ubiegły piątek. Poseł ks. Brzózka w świetnej przemowie odparł zarzuty niemieckie jako całkiem nieuzasadnione, a sam na podstawie niezbitych faktów przedstawił **machinacje Niemców i niegodziwą propagandę niemiecką za szkołą niemiecką,** propagandę polityczną i tendencyjnie antypolską i germanizatorską. Podczas gdy **Niemcy w polskiej części Śląska posiadają setki szół niemieckich, dla Polaków w niemieckiej części Śląska dotąd istnieją zaledwie dwie mizerne szkółki polskie.** Dwie szkółki na ludność polską w liczbie około 700.000 głów! Gdy następnie w sprawie tej zabał głos jeszcze niemiecki poseł i senator Szczepanik, były niemiecki inspektor szkolny, zaczepiając posła Korfantego, że i Polacy za czasów panowania niemieckiego wszelkimi środkami starali się o szkołę polską, odpowiedział mu w bardzo dosadnych słowach poseł Korfanty. Niemcy siedzieli jak zmyci. Żaden z nich już nie znalazł odwagi, aby odpowiadać na miażdżące argumenty posłów polskich. Interpelacja niemiecka miała dla Niemców wynik jak najnieszczęśliwszy.

Nietylko w Sejmie, ale i w prasie swej Niemcy pozwalają sobie na różne zaczepki pod adresem Polski i jej sprzymierzeńców, ostatnio naprzykład w sprawie okupacji zagłębia Ruhry przez Francuzów **ustawicznie przedstawiając Francuzów jako pospolitych zbrodniarzy** i wychwalając opór niemiecki. Jedno z pism, hakastyczna „Ostdeutsche Morgenpost“, wychodząca w Bytomiu, ale posiadająca własną filję w Katowicach pisała w drugą rocznicę plebiscytu, t. j. 20 marca, że plebiscyt był niesprawiedliwym, a decyzja Ligi Narodów i mocarstw w sprawie G. Śląska zbrodnią, że wobec tego, obowiązkiem Niemiec jest choćby siłą zagarnąć z powrotem cały Górny Śląsk. Oczywiście numer ten skonfiskowano, za co „Morgenpost“ w dalszym ciągu napada na Polskę i władze, zarzucając im pośrednio ,że konfiskują pisma niemieckie, niejako na rozkaz Francuzów. — Skonfiskowano bowiem za różne podburzające artykuły kilka numerów, szczególnie wrogo dla Polski usposobionego „Volkswille“ w Katowicach i „Oberschl. Kurier“ w Królewskiej Hucie.

Ciekawą jest polemika, jaką **obie te pisma, które swego czasu pobierały wsparcia plebiscytowe od rządu niemieckiego** z sobą niedawno prowadziły. Oto „Volkswille“ zarzuca „Kurjerowi“, że nie działa w interesie państwa niemieckiego, na co „Kurier“ oburzony odpowiedział, że Volkswille“ podnosi ten zarzut w pewnych celach przejrzystych. Widać już choćby stąd, że w państwie polskiem istnieją niemieckie organy prasowe, których zadaniem jest działanie w interesie państwa niemieckiego.

Jak niegodziwymi środkami Niemcy operują, wynika między innemi ze sposobu walki, jaką toczą o odzyskanie z powrotem przyznanych nam już pewnych wsi i kopalń, co do których komisja graniczna ma poczynić już tylko pewne drobne zmiany graniczne. Między innemi chodzi **Niemcom o odzyskanie kopalni „Dellbrück“** w powiecie Zabrskim, która produkuje najcenniejszy gatunek węgla, t. j. węgiel, z którego wytwarzać można koks. Oprócz tego Niemcy usiłują odzyskać definitywnie już Polsce przyznaną wieś Brzezie w powiecie raciborskim. W sprawie kopalni „Dellbrück“ postępują n. p. tak, że urzędnicy tej kopalni, **Niemcy, robotników usiłują zmusić obiecankami, pogróżkami lub terrorem do podpisania listy** w formie rezolucji, że niby robotnicy żądają pozostawienia tej kopalni po stronie niemieckiej. Innym znów razem opowiadali urzędnicy robotnicom, które przed położeniem swoich podpisów chciały ową listę przeczytać, że to jest — zaproszenie na bal!

Jest jednakże nadzieja, utrzymania przy Polsce zarówno tej kopalni jak i wyżej wymienionej wsi, gdyż ludność tamtejsza i robotnicy ogłosili rezolucje, ujawniające niegodziwe machinacje niemieckie i żądające pozostawienia ich przy Polsce.

Aleksy Pająk.

Przeszło 2000 Marjawitów powróciło na łono katolicyzmu.

Kolebka Marjawityzmu Sobótka wraz z duchownym marjawickim przechodzi na katolicyzm.

Donoszą nam z Łodzi, iż wieś Sobótka, kolebka marjawityzmu, przeszła 26 marca na łono Kościoła katolickiego.

Sobótka w ziemi Łęczyckiej, była **pierwszą i najliczniejszą gminą marjawicką.** Przełożonym gminy marjawickiej był ks. Tomasz **Karaszkiewicz,** który ostatnio na skutek **ujawnionych nadużyć i skandalicznych zajść w sferach kierujących sektą marjawicką** (o czem w swoim czasie donosiliśmy czytelnikom) przemyśliwać począł nad naprawieniem wyrządzonej krzywdy swym parafjanom.

Świadomy przywiązania do siebie swoich parafjan, zwraca się do władz Kościoła katolickiego w imieniu swojem i parafjan o zdjęcie **zeń ekskomuniki i przyjęcie do Kościoła katolickiego.**

Biskup Tymieniecki uzyskawszy od Stolicy Apostolskiej potrzebną do tego władzę, udał się 26 marca w asystencji kleru i tłumów wiernych z okolicy do Sobótki, gdzie dokonał **uroczystego aktu przyjęcia na łono Kościoła ks. Karaszkiewicza i przeszło 2000 marjawitów.**

Dla utwierdzenia nawróconych we wierze rozpoczęli Redemptoryści misje w Sobótce i innych gminach marjawickich, uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż np. w parafji strykowskiej wróciło na łono Kościoła **przeszło 300 Marjawitów.**

Handlujący mieniem wojskowem będą surowo karani!

Orgja sprzedaży rzeczy wojskowych. — Surowe kary.

Kraków w marcu.

Wobec ujawnionych częstokroć faktów **sprzedaży przedmiotów, wchodzących w skład umundurowania wojskowego, stanowiącego,** jak wiadomo, **własność skarbu państwa** i wydawanego jedynie czasowo na okres służby wojskowej żołnierzom, dowództwa okręgów korpusowych **wydały surowe zarządzenia.**

W myśl tych zarządzeń ma być prowadzona **jaknajdalej idąca kontrola umundurowania wojskowego,** wszelkie zaś nadużycia w tym kierunku **będą** surowo karane.

Nowy szef kancelarji cywilnej Prezydenta.

Onegdaj podpisana została nominacja pana Konstantego Lenca na szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej. Otrzymał on stopień służbowy wiceministra.

Rodzinom poległych w pasie neutralnym.

Na ręce wojewody warszawskiego p. Soltana, jako członka zarządu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża wpłynęła suma 100.000 Mkp., przeznaczona przez Komitet Czerwonego Krzyża w Pułtusku na zapoczątkowanie akcji zebrania funduszu zapomogowego dla rodzin po poległych w czasie obejmowania przez Rzeczpospolitą części polsko-litewskiego pasa neutralnego przez funkcjonarjuszy policji państwowej.

Za inicjatywą Pułtuskiego Komitetu C. K. poszedł wydział powiatowy Sejmiku Pułtuskiego, składając na ręce wojewody 1.000.000 Mk. na cel powyższy.

Dymisja dyrektorów: L. Solskiego i B. Gorczyńskiego.

W magistracie wadowickim podpisano dymisję dyrektorów teatru „Rozmaitości“ p. Ludwika Solskiego i teatru im. Bogusławskiego p. Bolesława Gorczyńskiego.

Dziś obie dymisje mają być wręczone dyr.: Solskiemu i Gorczyńskiemu. Zawierają one wymówienie stanowisk od dnia 1. września br.

Pierwsze portrety działaczy polskich w ratuszu poznańskim.

Z inicjatywy prezydenta miasta Poznania, Ratajskiego, magistrat poznański zamówił u warszawskiego malarza Wacława Nowiny-Przybylskiego portrety zasłużonych obywateli wielkopolskich: Edwarda hr. Raczyńskiego i dr. Marcinkowskiego, w uznaniu epokowej ich działalności i zawiesił je w sali posiedzeń.

Portrety te są pierwszymi wizerunkami polskich działaczy w ratuszu poznańskim, w którym dotychczas widniały kontrfekty niemieckich burmistrzów.

Przyjazd Focha do Polski.



Nasza rycina przedstawia marszałka Focha, który przybędzie do Polski, by wziąć udział w święcie Trzeciego Maja.

Młodzież holenderska w Warszawie

W drugi i trzeci dzień świąt Wielkanocnych Warszawa gościć będzie w swych murach, dwudziestu przedstawicieli holenderskiej młodzieży akademickiej. Goście owi tworzą zespół koncertowy pod wodzą słynnego śpiewaka, p. Antoniego Brandsa, barytona opery Rotterdamskiej. Zespół ten odwiedził już wszystkie większe miasta Europy, urządzając koncerty na rzecz wszechświatowej organizacji „Europen Student Relief“.

Koncerty te spotkały się wszędzie z entuzjastycznem przyjęciem, a krytyki nie szczędziły wyrazów uznania dla p. Brandsa i pozostałych wykonawców. Jak się dowiadujemy goście holenderscy urządzą również w Warszawie dwa koncerty, oraz w Krakowie i w Wilnie po jednym.

Uczczenie nowego ataché francuskiego.

Onegdaj w salonach warszawskiej Resursy Kupieckiej admirał Kazimierz Porębski, szef marynarki polskiej wydał obiad z powodu przyjazdu nowego atache francuskiego przy flocie polskiej komendanta Jólivet. W obiedzie brało udział wielu przedstawicieli rządu i stowarzyszeń. Generał Jacyna reprezentował ministra spraw wojskowych, generał Rybak, szefa sztabu generalnego.

Nowi sędziowie Najw. Tryb. Administracyjnego.

Wobec nawału spraw, które podlegają rozpatrzeniu przez najwyższy trybunał administracyjny, niebawem ma być powiększona liczba sędziów trybunału.

Jak nas informowano, w czasie najbliższym otrzyma nominację na sędziów trybunału 6 osób.

Odznaczenie oficerów polskich.

Jugosłowiańskie ministerjum wojny zawiadomiło nasze ministerjum spraw wojskowych o nadaniu przez króla Aleksandra całemu szeregowi generałów, dowódców orderu „Orła Białego“ i św. Sawy.

Wojskowi a eksmisje mieszkaniowe

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że sublokatorzy wojskowi, którzy zmuszeni są do wyjazdu na czas dłuższy, nie mogą z tego powodu podlegać eksmisji.

Polska wyprawa zoologiczna.

Od roku już przeszło przebywa w stanie Parana Brazylji Południowej polska wyprawa zoologiczna. Biorą w niej udział pp.: Tadeusz Chrostowski, eksplorator państwow. muzeum przyrodniczego w Waszawie i p. Tadeusz Jaczewski, asystent uniwersytetu warszawskiego. Wyprawa powyższa zorganizowana została środkami prywatnemi i z tej racji nie jest społeczeństwo o niej poinformowane dobrze.

Jak się przedstawia stan przemysłu garbarskiego, drzewnego i papierniczego.

Przemysł garbarski cierpi wskutek braku chemikaljów. Wywóz drzewa figurował w listach wywozowych w roku 1921 ilością 800 tysięcy, t.. obecnie istnieją prądy, aby eksport ten ograniczyć w interesie własnego przemysłu. Przemysł papierowy jest w rozkwicie. — Pracuje obecnie 17 fabryk a byłoby miejsce i na więcej, gdyby obcy kapitał chciał w tym przemyśle inwestować. Przemysł zapałkowy zajmuje 15 fabryk i prowadzi ożywiony wywóz

Nie do uwierzenia.

W zakładzie przy ul. Karowej w Warszawie powiła dziecko dwunastoletnia dziewczynka. Towarzystwo lekarskie omawiało fakt ten na swem zebraniu. Władze szpitalne odmówiły sprawozdawcom dziennikarskim udzielenia bliższych szczegółów nowej sensacji warszawskiej.

Egzaminy w szkole morskiej w Tczewie.

Z dniem 5. kwietnia rozpoczynają się egzaminy w tutejszej szkole morskiej i to na kapitanów dalekiej i małej żeglugi oraz mechanik. okrętowych. Ukończenie egzaminów przewiduje się na 22 kwietnia. Egzaminy wstępne na nowy kurs do szkoły morskiej rozpoczyna się 24 kwietnia, przyczem dnia 23. kwietnia odbędą się oględziny lekarskie przez komisję specjalną. Bliższe szczegóły otrzymać można na bezpośrednie pisemne zwrócenie się do szkoły morskiej w Tczewie.

Wszechpolski zlot harcerzy.

Poznaniowi przypada w tym roku w udziale gościć ogólnopolski walny Zjazd Harcerstwa Polskiego, który odbędzie się w dniu 6 i 7 kwietnia 1923 roku. Obrady, poprzedzone nabożeństwem o godzinie 8 w Farze, rozpoczną się w sali Lubrańskiego w Uniwersytecie Poznańskim dnia 6 kwietnia b. r. o godz. 9.30.

Skutki uwolnienia komunistki.

Uwolniona niedawno z więzienia Dr. Grosserowa (znana z procesu świętojurskiego komunistka) zaczęła już na wielką skalę organizować Związek Proletarjatu Miast i Wsi.

Spowiedź wielkanocna prezydenta Rzeczypospolitej.

W czwartek rano Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski przystąpił do Komunji św. w katedrze św. Jana. Komunji św. udzielił podczas solennej Mszy św. kardynał ks. Kakowski, w stalach zasiedli biskupi i wyższe duchowieństwo.

Łódź domaga się uniwersytetu.

Wielkie zebranie Tow. Nauczycieli Szkół wyższych. — Uniwersytet czy politechnika. — Realizacja planu ma się zacząć już w przyszłym roku szkolnym.

Onegdaj odbyło się w Łodzi wielkie zebranie zwołane z inicjatywy instytutu nauczycielskiego T. N. S. W. Zebranie miało na celu omówienie projektów **powołania do życia wyższej uczelni w Łodzi,** projekt który jak wiadomo pojawił się już kilkakrotnie. Zebraniu przewodniczył wizytator Czapczyński, który też na ten temat wygłosił dłuższy referat.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wyłoniło się zagadnienie, **czy należy powołać do życia uniwersytet, czy politechnikę. Większość obecnych wypowiedziała się za uniwersytetem ze względu na warunki kulturalne,** ponieważ partje orinja, że łatwiej da się to przeprowadzić i przekonanie sfer rządowych idzie w tym kierunku.

W rezultacie postanowiono wystąpić z odpowiednim memorjałem do rządu i sejmu z prośbą o założenie wyższej uczelni w Łodzi, pozostawiając wybór typu władzom rządowym. **Uchwalono jeszcze zwrócić się do przemysłowców, banków i miasta o poparcie finansowe,** i dostarczenie odpowiedniej ilości lokali na wykłady i mieszkania, aby już w przyszłym roku szkolnym rozpocząć można było wydatną pracę.

Wybrano komisję, która ma odnośny projekt przedstawić rządowi.

Smutny stan naszych straży pożarnych.

Zupełny upadek tych instytucji, w Małopolsce — Inicjatywa do polepszenia idzie ze Lwowa. Projekt dotyczący zebrania funduszów na rozwijanie straży pożarnych.

Straże pożarne w całej Małopolsce, zarówno miejskie, jak ochotnicze, znajdują się obecnie w stanie zupełnego upadku. Przed wojną instytucje te, posiadające bardzo dobrą wspólną organizację i wyposażone przeważnie w dostateczny zasób przyrządów pożarniczych były każdej chwili gotowe spieszyć z pomocą w razie wybuchu pożaru i stanowiły dość skuteczną ochronę przeciw klęskom ognia.

Wskutek wojny cały majątek tych instytucji zmalał prawie do zera przez zniszczenie lub zrabowanie inwentarza, organizacja również doznała uszczerbku.

W chwili pożaru zwłaszcza po wsiach i w małych miasteczkach ludność skazana jest bez ratunku na pastwę ognia, gdyż choćby nawet znaleźli się ludzie spieszący z pomocą zagrożonym, przy braku sikawek, drabin i innych przyrządów nic zdziałać nie są w stanie.

Koniecznością jest zatem zdobywanie pieniędzy na organizację straży pożarnych we wszystkich miastach i wsiach całej Polski i zakupno dla nich potrzebnego inwentarza. — Sposób uzyskania funduszów poruszył niedawno prezydent Lwowa, Neumann, który też opracował zarazem projekt ustawy i wysłał go do Min. spraw wewnętrznych. Projekt opracowany jest na wzór wiedeński, **a fundusze na utrzymanie i zakładanie nowych straży pożarnych miałyby według niego być zebrane w formie 20-procentowego podatku od pensji asekuracyjnych od pożaru (Wiedeń pobiera 30 proc.)** płatne przez interesowanych na rzecz gminy. Miasta o własnym statucie ściągałyby tę danine na własny rachunek, w innych gminach ściągano by ją na rzecz ochotniczych straży pożarnych.

W ślady Toeplitza.

Szpieg i dwaj 17-letni komuniści.

Jeszcze nie umilkły echa głośnego procesu Toeplitza, gdy przed sądem okręgowym w Sanach zasiadł 21-letni Abraham Goldberg i 17-letni Aron Berman i Jakób Kojchen.

Goldberg skazany został za **szpiegostwo** i należenie do rosyjskiej partji komunistycznej na **15 lat ciężkiego więzienia.**

Berman i Kojchen rozlepiali na rogach ulic odezwy komunistyczne, wzywające do obalenia istniejącego ustroju państwowego i wprowadzenia republiki rad.

Uwzględniając ich wiek młody skazano ich zaledwie na **2 lata więzienia.**

Święta na kolejach.

Z powodu Świąt Wielkanocnych, ruch pociągów towarowych zostanie wstrzymany od godz. 18-ej 31 bm. do godz. 6-ej dn. 2 kwietnia. Pociągi wojskowe, z repatrjantami, ładunkami szybko psującemi się, węglem kolejowym i żywym inwentarzem kursować będą normalnie.

Wysiedlenie z Warszawy.

W związku z postanowionym wysiedleniem z Warszawy obcych obywateli przebywających nieprawnie w mieście, w ostatnich dniach opuścił stolicę pokaźny transport złożony z kilkuset wysiedlonych osób. Jak się dowiadujemy do dnia 15 kwietnia br., tj. w przewidzianym urzędowo terminie zostanie wydalona pozostała część obcych obywateli nieuprawnionych do pobytu w Warszawie. Po ostatecznym dokonaniu wysiedlenia zostanie urzędownie ogłoszona imienna lista osób wysiedlonych.

Obozy internowanych.

W obozach internowanych przebywa obecnie 5932 osoby, a poza obozami na robotach 4129, czyli że ogólna suma internowanych wynosi 10.061. W tym samym miesiącu w roku ub. było 18.925 internowanych. Zamierzona jest likwidacja obozów w Tucholi i Wadowicach oraz w Strzałkowie. Wskutek redukcji obozów, oraz zwolnienia internowanych na roboty wiosenne i wyjazd na prace do Francji następuje znaczna redukcja personalu urzędniczego.

Udział Rumunji w Targach Wschodnich.

Poselstwo Polskie w Bukareszcie zawiadamia, że rumuńskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło zgłosić stały udział Rumunji w Targach Wschodnich, począwszy już od roku bieżącego. W związku z tem została stworzona dla opracowania odpowiedniego programu specjalna komisja, która prywatnie zgłosiła się do Poselstwa z prośbą o poinformowanie jej na jakie ulgi mogłoby liczyć rumuńskie M. P. i H., jak również i prywatne przedsiębiorstwa, pragnące wziąć udział w Targach przy nabywaniu odpowiedniego terenu oraz przy transporcie materjałów budowlanych.

Likwidacja departamentu V. Min. Spr. Wewnętrznych w Poznaniu.

Ostateczna likwidacja dep. V. Min. Spraw Wewnętrznych w Poznaniu zakończy się w dn. 1. maja br. Mimo to pozostanie jeszcze przez pewien czas w Poznaniu siedmiu urzędników ministerjum.

Pierwszy Polski Klub Yachtowy na przyjęcie Prezydenta St. Wojciechowskiego w Gdyni.

Jak się dowiadujemy, pierwszy Polski Klub Yachtowy (Gdańsk) wyśle w dniu 29 kwietnia na redę gdyńską dla powitania Prezydenta Rzeczypospolitej p. St. Wojciechowskiego yachty żaglowe „Halkę“ i „Witolda“.

Aresztowanie 156 pijaków.

Za znajdowanie się w stanie nietrzeźwym na ulicach i innych miejscach publicznych, Komisarjat rządu w Warszawie ukarał 146 osób w tej liczbie 9 kobiet na grzywnę po 3 tysiące marek i 3 dni bezwzględnego aresztu.

Przyjazd przemysłowców amerykańskich do Polski.

Dnia 5 kwietnia przyjeżdża do Polski grupa przemysłowców amerykańskich celem zwiedzenia polskich centrów przemysłowych. Zwiedza oni Katowice, Poznań, Łódź, Wieliczkę i Warszawę.

Ze strejku kuchmistrzów w Łodzi.

Właściciele restauracji „Savoy“, „Grand Hotel“ i „Teatralnej“ zaakceptowali warunki kuchmistrzów, określające płace kuchm. I-ej kat. na 220, a drugiej kategorji na 160 tysięcy marek za 46 godzin pracy tygodniowo.

Pozostali właściciele restauracji proponują ustalenie płac zasadniczych na 200 tysięcy marek dla I-ej kategorji oraz 140 tys. marek dla II-ej kategorji bez ograniczenia ilości godzin

Rezultat pracy oświatowej w wojsku polskiem

Nauczono już czytać i pisać 500.000 żołnierzy-analfabetów. — Szczególnie dobre wyniki u żołnierzy z kresów.

Ustawa sejmowa o przymusowem nauczaniu powsz. w wojsku z 21 lipca 1919 r. włożyła na władze wojskowe obowiązek walki z analfabetyzmem w szeregach armji. Przygotowany do walki z analfabetyzmem, **korpus oficerski armji polskiej prowadzi ją już od paru lat z dobrymi wynikami.**

Nauczono już czytać i pisać 500 tysięcy żołnierzy-analfabetów. W chwili obecnej objęto w wojsku nauczaniem około 100 tysięcy ludzi.

Min. spraw wojsk. skorzystało z pomocy, zaofiarowanej przez Polski Biały Krzyż, którego wydział opieki nad żołnierzem przystąpił do współdziałania z władzami wojskowemi w walce z analfabetyzmem w szeregach armji.

Min. spraw wojsk. kształcąc żołnierzy ma na względzie **nietylko zwalczanie analfabetyzmu, ale i wyrobienie ciemnego, nieokrzesanego rekruta na świadomego żołnierza, nietylko** umiejącego, ale i chcącego walczyć za Ojczyznę.

Szczególnie dobre wyniki osiągnięto przy nauczaniu rekrutów z kresów, gdzie kultura polska nie była zupełnie prawie znana miejscowemu ludowi. **Obecnie np. analfabetyzm, a z nim i ciemnota ginie zupełnie wśród żołnierzy Białorusinów.**

Magazyn tytoniu w łazience lekarza.

Właścicielką tytoniu dentystka, przechowawca kolega. — Tytoń wartości 13 miljonów na pasek. — Dobrodziejstwo policji dla właściciela mieszkania.

Lwów. (Tel. od nasz. kor.).

Oddział lotny policji lwowskiej dowiedział się onegdaj, że Eugenja Ettingerowa, żona doktora filozofji gromadzi u siebie olbrzymie zapasy tytoniu. Policja też pod kierownictwem jednego z przodowników udała się do mieszkania dentystki, jednak rewizja przeprowadzona u niej nie dała żadnego rezultatu. Ettingerowa tłómaczyła się nawet, że padła ofiarą jakiegoś fałszywego doniesienia.

Policja jednak nie spoczęła, ale udała się teraz do mieszkania dr. Heffera, gdzie już zastała Ettingerową. Podziałało to jak grom z jasnego nieba na panią doktorową, która nie spodziewała się, że policja i tam będzie jej towarzyszyć. Przeszukano wszelkie ubikacje, łazienkę zaś zastano zamkniętą. Sprowadzony ślusarz otworzył i ostatnie podwoje, a tu policja znalazła dopiero skarb poszukiwany.

W łazience znaleziono skrzynię i walizy z papierosami ogólnej wartości 13 miljonów Mk. Właścicielką tytoniu była Ettingerowa, a przechował go kolega dr. Heffer. Tytoń jak się okazało zakupiła Ettingerowa w inwalidzkim sklepie tytoniowym przed miesiącem — na pasek.

Na razie przechowała tytoń policja, a opróżniwszy łazienkę dała właścicielowi mieszkania możność wykąpania się na święta.

Z za kulis życia złodzieji.

Ona zazdrosna, bo on żeni się poraz trzeci. — Ona kradnie garderobę — on węgiel na kolei.

Zawikłana historja przewinęła się wczoraj w komisarjacie V. policji lwowskiej. Zjawiła się tam wieczorem Klara Siuta, żona robotnika kolejowego i podała trudną do uwierzenia a jednak prawdziwą opowieść. W październiku roku 1922 wyszła ona zamąż za Stanisława Siutę, robotnika kolejowego. Po ślubie **dowiedziała się, że mąż jej popełnił dwużeństwo,** gdyż pierwsza jego żona, Rozalja z Bereszów żyje.

Opowiadała dalej, że obecnie „mąż“ porzucił ją i **wstępuje po raz trzeci w związki małżeńskie** z niejaką Paraszką Bagaluk i dał już nawet za zapowiedzi w cerkwi św. Piotra.

Posterunkowy sprowadził niebawem do komisarjatu Stanisława Siutę, który oświadczył, że nie uważa Klary za żonę, gdyż żyje jej pierwszy mąż, Rosjanin — a z Paraszką nie żeni się, gdyż dowiedział się o jej lekkiem życiu. Przy tej sposobności **oskarżył drugą swą żonę Klarę, iż kupuje kradzione rzeczy.**

Zarządzona w tej chwili rewizja w jej mieszkaniu istotnie wykryła wiele sztuk garderoby, pochodzącej z kradzieży. Klara odpłacając się pięknem za nadobne, zeznała w protokole, iż Stanisław Siuta kradnie węgiel na dworcu. Niedoszłego trygamistę aresztowano.

Samosąd gospodarzy nad bandytą.

Nauczka na przyszłość dla kolegów po fachu.

Poznań w marcu.

Na szosie Poznań—Kotowo w pobliżu Komornik, pow. Poznań-Zachód napadnięty został w ub. piątek nauczyciel Droszcz z Komornik. Jadącemu wózkiem **zagroził jakiś zamaskowany bandyta rewolwerem i odebrał gotówkę w kwocie 2 miljonów 700 tysięcy marek.** Towarzyszącej pani zabrał bandyta portfel z zawartością 30.000 mk. i zbiegł do pobliskiego lasu. **Napadnięty zaalarmował natychmiast gospodarzy** w Komornikach, którzy udali się w pogoń i znaleźli ukrytego w lesie zbrodniarza. Stawił on czynny opór, grożąc rewolwerem. **Jednak rewolwer się zaciął i zdołano ująć napastnika, wymierzając mu na miejscu bolesną a doraźną karę.** Stąd odstawiono go do aresztu ocznem odstawiono go do Poznania do szpitala policyjnego. Bandyta, pochodzi z G. Śląska, nazywa się Franciszek Kaszny. **Lekcja** wymierzona mu doraźnie przez wzburzoną ludność Komornik, nie pozostanie prawdopodobnie bez śladu.

Pocztowa Komunikacja Lotnicza.

Warszawa — Praga — Strassburg — Paryż, oraz Warszawa — Praga — Wiedeń — Budapeszt, odbywać się będzie od 1. kwietnia codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, w których urzędy pocztowe są nieczynne.

Komisja Konsulentów prawnych w Min. Zdrowia.

W ministerstwie zdrowia publicznego otworzono komisję konsulentów prawnych, złożoną z 5-ciu mianowanych przez komisję min. konsulentów prawnych z pomiędzy urzędników-prawników.

Przewodniczącym komisji jest konsulent prawny p. A. Lewicki, zastępca przewodniczącego konsulent prawny dr. T. Hilarowicz. Komisja ta opinjuje pod względem prawnym projekty ustaw i rozporządzeń.

Ziemia dla nauczycieli.

Dozory szkolne w poszczególnych gminach pow. łódzkiego przystąpiły do parcelacji ziemi przy tych szkołach, przy których znajduje się ziemi ponad 3 morgi. Ziemia ta oddana zostanie na potrzeby nauczycielstwa w powiecie.

Po pogromach czarnej giełdy w Łodzi.

Obława na czarnogieldziarzy, którą przeprowadziła onegdaj policja dała władzom nieoczekiwany wynik. Skonfiskowano sumę, która przekracza pół miljarda marek. Policja w dalszym ciągu aresztuje nowych waluciarzy wśród których panuje nieopisany popłoch.

„Zęby" wielorybie.



Jak donosiliśmy już, na morzu Północnem odbywają się obecnie masowe polowania na wieloryby, poszukiwane dla tranu i fiszbinu. Na naszej rycinie widzimy potwornej wielkości „zęby" wielorybie, które dostarczają fiszbinu.

Kronika światowa

Krzyż Ruhry.

Kilku posłów w parlamencie francuskim postawiło wniosek, w którym wzywają rząd do ustanowienia osobnej odznaki pod nazwą „Krzyż Ruhry" dla żołnierzy rezerwy armji czynnej i pospolitego ruszenia, którzy od początku okupacji pełnią służbę na obszarze zajętym. Krzyż ten mogliby również otrzymać kolejarze, którzy jako ochotnicy udali się do Zagłębia Ruhry.

Zgon jednego ze zwycięzców nad Marną.

Jenerał francuski Maunoury zmarł nagle w pociągu pospiesznym Paryż—Orlean na udar serca. Jen. Maunoury dowodził tą grupą wojsk francuskich, która pod Orqu uderzyła na wojska niemieckie i w ten sposób przyczyniła się decydująco do klęski niemieckiej nad Marną. W dalszych walkach jenerał ten, jeden z najwybitniejszych we Francji, raniony w wysuniętym rowie strzeleckim między oczy stracił wzrok i był odtąd jednym z żywych pomników ofiar wojennych Francji, otoczonym szczególną czcią całego narodu.

Krwawe zajścia w Kairze.

Donoszą z Kairu, że między żołnierzami angielskimi a policją egipską doszło do zajścia, w wyniku którego 30 osób zostało rannych.

Chiny przeciwko bolszewikom.

Według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki jest wielce zaniepokojony żądaniem Chin, aby Rosja natychmiast wycofała swe wojska z Mongolji. Tozan-Tso-Lin organizuje 150.000 armję w celu wypędzenia bolszewików.

Wymierający kraj.

Ludowy komisarjat rolnictwa przeznaczył w gubernjach samarskiej i saratowskiej dla kolonizacji miljon dziesięcin ziemi opuszczonej przez poprzednich właścicieli z powodu klęski głodowej.

Masowy wyrok śmierci.

Trybunał sowiecki w Żytomierzu wydał wyrok w sprawie 367 osób, oskarżonych o udział w ruchu powstańczym. Kilkadziesiąt osób skazano na karę śmierci, pozostałych, z wyjątkiem 40-tu, na kary więzienne.

Nieludzka matka.

(l.) W Metelen, małej wiosce westfalskiej, postawiła pewna wieśniaczka swe 3-letnie dziecko w drewnianem obuwiu na płycie ogniska i oddaliła się sama z kuchni. Maleństwo upadło na ogień i odniosło straszne poparzenia na całem ciele. W beznadziejnym stanie odwieziono je do szpitala.

Komuniści w rządzie czeskim

Wiedeń.

„Narodni Demokratie" podaje wiadomość, że klub czeskich narodowych socjalistów pertraktował zupełnie poważnie z posłami komunistycznymi w sprawie wstąpienia ich do rządu w miejsce narodowych demokratów.

„Narodni Demokratie" pisze na ten temat: „Tak więc poza plecami narodowych demokratów, którzy lojalnie spełniają swe zobowiązania, pertraktuje się z antipaństwową partją. Czescy socjaliści chcieli usunąć z rządu Raszina a zastąpić go Šmeralem. Na szczęście komuniści odmówili. Po raz to drugi już pragnęli socjaliści wszechnarodową partję Kramarza i Raszina usunąć z rządu i wogóle z parlamentu. Pierwszy raz działo się to w r. 1919, gdy czerwono-zielona koalicja doszła do steru. Lud czeski domaga się zgodnie rządu narodowego i nie chce dopuścić, aby panowali nad nim bolszewicy i Niemcy".

Mężobójczyni przed sądem.

Sensacyjna rozprawa. — Oskarżona w oczach dziecka zabiła swego męża, znanego lekarza.

(l.) Przed sądem karnym w Nantes rozpoczęła się rozprawa przeciw pani Tortineau, która w r. ub. kierowana zazdrością zastrzeliła swego męża, znanego w Nantes lekarza w chwili, gdy przyjechał w odwiedziny do swej kochanki, do Oudon.

Głośna ta swego czasu zbrodnia zelektryzowała żywo miejscowe społeczeństwo, które z największą ciekawością czekało też chwili rozprawy.

Pani Tortineau, tzw. kobietka o płaskim mózgu pojawiła się na sali sądowej pełna skruchy i pokory. Rozprawa odbywała się z początku przy zamkniętych drzwiach, przewodniczący bowiem zarządził odczytanie skandalicznej jakiejś książki pornograficznej, którą oskarżona przepisywała sobie swego czasu dla własnej przyjemności. a którą mąż wyrwał jej wówczas z rąk i chciał w pierwszej chwili spalić z oburzenia.

Po zarządzeniu obrad jawnych tłumy ciekawej publiczności przepełniły salę sądową. Oskarżona stwierdziła na zapytanie: po co powiozła z sobą rewolwer do Oudon, iż rewolwer ten miała zawsze przy sobie w torebce, lecz że nie miała zamiaru zastrzelić ani swego męża, ani jego kochanki, pny Larus. „Jak strzelałam, nie wiem, mówiła oskarżona; w każdym razie nie celowałam; z niczego nie zdawałam sobie sprawy. Gdybym była miała zmysły w porządku, nie byłabym strzeliła.

Rozprawa, której wyniku czeka całe miasto w naprężeniu, potrwa kilka dni.

Tajemnicza tragedja rodzinna

Samobójstwo małżonków. — Śmierć dwojga niewinnych dzieci. — Chęć ucieczki przed karą za oszustwa.

(l.) Małe miasteczko Denil w departamencie Seine-et-Oise było w tych dniach widownią ponurego dramatu, który jest osłonięty całkowitą tajemnicą.

Właściciel remizy Liontel i jego młoda, piękna żona popełnili w nocy samobójstwo, pociągając za sobą w otchłań śmierci dwoje swych dzieci. Nad ranem sąsiedzi małżonków Liontel poczuli silną woń gazu, ulatniającą się z ich mieszkania; zawiadomili o tem natychmiast policję, która przybywszy na miejsce znalazła na łóżku trupy obojga małżonków; obok nich spoczywała nieżywa również 4-letnia córeczka, mały zaś 6-letni synek leżał martwy na podłodze. Wszyscy czworo zadusili się gazem świetlnym.

Śledztwo ustaliło, że samobójcy przed popełnieniem tragicznego czynu wypili razem flaszkę szampana; pani Liontel wieczorem wręczyła jednej ze swych sąsiadek rozmaite przedmioty, oświadczając, że są jej niepotrzebne, wyjeżdża bowiem z mężem do Algieru. — Co spowodowało powzięcie samobójczej decyzji, niewiadomo, ludność miejscowa przypuszcza, że Liontel postanowił zniknąć wraz z żoną z tego świata skutkiem wielu skarg, które wniesiono przeciw niemu o nadużycie zaufania i oszustwo.

Raj dla pragnących rozwodu.

Rozwód kosztuje tylko 15 dolarów, a żenić się można po raz drugi zaraz.

Gubernator Carillo z Yakatanu polecił ogłosić, że **wszyscy cudzoziemcy mogą otrzymać rozwód w Yakatanie po 30-tu dniach pobytu.** Jeżeli oboje małżonkowie żądają rozwodu, kosztuje 15 dolarów, a jeżeli jedna strona— 125 dolarów.

Mężczyźni mogą zawierać nowe związki zaraz, kobiety muszą czekać aż — 30 dni.

Koniec strejku w szpitalach wiedeńskich.

(l.) Wobec tego, że trwający od tygodnia bierny opór w szpitalach wiedeńskich dawał się dotkliwie odczuwać chorym, postanowili wczoraj zastępcy personalu pielęgniarskiego powrócić w całej pełni do normalnych zajęć; podjęto z powrotem pranie bielizny chorych, czyszczenie sal i ambulatorjów. Niezałatwione jeszcze kwestje sporne mają być w najkrótszym czasie rozstrzygnięte.

Wynalazki, które nas czekają...

(l.) Na jednem z zebrań w Londynie, sir William Bull wygłosił dowcipną mowę; wymienił w niej kilka donioślych wynalazków, które „powinny być zrobione". Pomiędzy innymi są to: szklanka, którąby można zgiąć w pół; maszyna do pisania, która nie sprawiałaby żadnego hałasu; fajka, którą naprawdę możnaby porządnie oczyścić; napój bezalkoholowy, któryby był miły dla podniebienia; flanela, któraby się nie kurczyła w praniu; mur ogrodowy przez który nie mogłyby przełazić koty; schody, któreby nie trzeszczały pod stopami spóźniającego się do domu męża; wreszcie spinka od kołnierza, któraby nie miała zwyczaju staczania się na ziemię pod meble.

Pół roku więzienia i miljon grzywny za czytanie gazet.

(l.) Jeden z miejskich urzędników w Dortmund został przez francuski sąd wojenny skazany na pół roku więzienia i miljon marek kary pieniężnej za to, że wbrew zakazowi francuskiego generała Degoutte czytał zabronione pisma berlińskie.

Dr. Steinach kandydatem nagrody Nobla.

(l.) Fundacja nagród Nobla ustanowiła wysokość nagrody za r. 1923 na 114.935 koron szwedzkich. Pomiędzy kandydatami nagrody medycznej znajduje się wiedeński profesor Dr. Eugenjusz Steinach, który swemi próbami odmładzania przy pomocy przeszczepiania gruczołów małpich zyskał wiele rozgłosu.

Ujęcie sztabu irlandzkiej dywizji powstańczej.

Jak donosi urzędowy komunikat rządu wolnego państwa irlandzkiego w Nenagh ujęto wczoraj prawie cały sztab trzeciej południowej dywizji powstańczej. Dokonano również szeregu aresztowań w Toomevara na południe od Tipperari.

Przedświąteczne posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT).

Rada Ministrów w dniu 29 marca odbyła ostatnie posiedzenie przed świętami. Na posiedzeniu tem uchwalono wniosek prezesa Głównego Urzędu likwid. o zatwierdzenie umowy z Węgrami, dotyczącej **ryczałtowego zwrotu koni**, zarekwirowanych przez władze okupacyj ne austr.-węg., następnie wniosek Ministra sp. zagr. o ratyfikacji **konwencji sanitarnej polsko łotewskiej**, o ratyfikacji umowy polsko-czeskiej o wzajemnem dopuszczeniu lekarzy do wykonywania praktyki oraz ratyfikacji międzynarodowego porozumienia w sprawie **opieki nad dzieckiem**. W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła wnioski Ministra spraw wewn. o rozciągnięciu na ziemię wileńską mocy ustawy o **zasilaniu finansów miejskich** i wniosek o zaliczenie gminy Kartuzy **do miast**, a wreszcie wniosek Ministra pracy i opieki społ. w sprawie **pośrednictwa pracy** na terenie **górnośląskiej części** województwa śląskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrywano ponownie sprawę **likwidacji majątków niemieckich** i powzięto szereg uchwał, zmierzających do zakończenia tej likwidacji. Uchwalono wreszcie rozporządzenie wykonawcze do ustawy **o zasiłkach dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe.**

Nowy wiceminister sprawiedliwości.

Wczoraj objął urzędowanie nowomianowany **wiceminister sprawiedliwości Rudnicki**, były prokurator sądu okręgowego. Minister Makowski wyjechał na dwutygodniowy urlop. W czynnościach urzędowych zastępuje go wiceminister Rudnicki.

Bolszewicy zmieniają cerkwie na kluby komunistyczne.

Warszawa. (AW.).

Według wiadomości nadeszłych z Mińska litewskiego, cerkwie prawosławne i kościół luterański w tem mieście zostały przerobione na kluby komunistyczne. Dwa kościoły katolickie również są zamknięte i nabożeństw nie odprawia się od dłuższego czasu, wobec czego ludność katolicka w czasie świąt Wielkanocnych pozbawiona będzie możności wysłuchania nabożeństwa.

Walka z drożyzną pieczywa.

Komisja do walki z drożyzną zwróciła się do Rady ministrów z prośbą o przyznanie 5-ciu miljardów kredytu na inwestycje dla młynów, piekarń i wytwórni spożywczych współdzielni. Pomoc ta będzie najradykalniejszym środkiem w zwalczaniu drożyzny mąki i chleba.

Kto może łupi Skarb Państwa.

Nieetatowy urzędnik PKO Gustaw Janicki dopuścił się **oszustwa** przez **dopisanie na swoje konto trzech miljonów marek**, które podjął. Janickiego ujęto.

Wreszcie coś potaniało.

Tydzień ubiegły był pierwszym w roku bieżącym, w którym można zaobserwować **kształtowanie się cen w kierunku zniżkowym. Spadek nie jest znaczny**, dotyczy jednakże szeregu ważniejszych produktów codziennego spożycia. W porównaniu z przeszłym tygodniem zniżka najsilniej zaznaczyła się dla **jaj**, bo 17 i pół proc., **ryż** 9.2 proc., **kasza orkiszowa** 7 i pół proc., **chleb żytni pytlowy** 5.4 proc., z mięs naj silniejszą zniżkę okazuje **baranina** 5.9 proc., drzewo 12 i pół proc.

Urzędowa cena cukru 5000 mkp.

Z powodu podwyższenia akcyzy od cukru o 900 marek za 1 kg., cena kryształu w handlu wynosi od dnia 29 z. m. **5.000 marek za 1 kg.**

Zjazd fizyków i chemików.

Z inicjatywy Głównego Zarządu Polskiego Towarzystwa fizycznego odbędzie się w Warszawie w dniu 3 do 6 kwietnia b. r. **Zjazd fizyków polskich** jednocześnie ze **zjazdem chemików polskich** oraz z walnem zgromadzeniem Polskiego Towarzystwa fizycznego.

Kara śmierci na arcybiskupa Cieplaka

zmieniona na 10 lat więzienia.

Wyrok śmierci na ks. prałata Butkiewicza zatwierdzony.

Warszawa. (AW.).

W Moskwie ogłoszono postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego, podpisane przez Kalinina treści następującej:

Kara śmierci na arcybiskupa Cieplaka zmie**niona zostaje na 10 lat więzienia. Ponieważ arcybiskup Cieplak jest przedstawicielem wiary, która za czasów caratu była prześladowana i wobec tego „zasłużona kara śmierci“ mogłaby być zrozumiana przez katolików w Rosji sowieckiej wobec „wyzyskiwania ich zabobonów religijnych“ jako dalsze prześladowanie przez sowiety, — przeto wyrok trybunału zostanie uchylony.**

Co się zaś tyczy prałata Butkiewicza, kara **śmierci zostaje zatwierdzona, ponieważ działalność religijną wiązał on z kontrrewolucyjną działalnością, prowadzoną łącznie z wrogiem sowietów z cudzoziemskiem państwem burżuazyjnem.**

„Kurjer Warszawski“ zaopatruje powyższą wiadomość w następujący komentarz: **Sowiety odpowiedziały nikczemnie na protest wstrząśniętego do głębi sumienia całego świata cywilizowanego. Cieplaka skazano na długoletnie męki w okropnem więzieniu sowieckiem, co równa się torturom, zatwierdzono wyrok na Butkiewicza. Zaopatrzyli oni wyrok w bezczelny komentarz, dorzucając jeszcze podłość do zbrodni. Siepacze bolszewiccy wyczerpują do dna morze ucisku, gwałtu, bezprawia. Świat chrześcijański wobec tej martyrologji zespoli się jeszcze bardziej, celem podjęcia właściwej akcji.**

Min. Skrzyński dziękuje Mussoliniemu

za życzliwe stanowisko Włoch w kwestji granic polskich.

Rzym. (AW.).

Wczoraj przybył do Rzymu **minister** spraw zagranicznych Skrzyński, który tegoż dnia odbył dłuższą rozmowę z Mussolinim, któremu **złożył podziękowanie za stanowisko i rolę Włoch w sprawie uznania granic polskich. Po dłuższej rozmowie poruszano szereg spraw dotyczących stosunków włosko-polskich, w szczególności stwierdzono wzajemne pragnienie ustalenia jak najlepszych stosunków między Włochami a Polską.**

Mussolini przyjął z uznaniem zapewnienia Skrzyńskiego w sprawie wybitnie pokojowej polityki polskiej. Skrzyński zaznaczył, że działalność Mussoliniego jest dobrze znaną w Polsce, która pamięta jego artykuły z okresu gdy obecny premjer włoski był redaktorem dziennika „Popolo d'Italia“. **Polska wspomina z wdzięcznością artykuły drukowane przez ten organ z okresu inwazji bolszewickiej.**

Prasa włoska interesuje się bardzo przyjazdem do Medjolanu ministra Skrzyńskiego i **na** radami, jakie odbywa z prezydentem Mussolinim. Dzienniki podkreślają z zadowoleniem obecność w Medjolanie również ministra **Zaleskiego.** „Italia“ stwierdza, że min. **Zaleski położył wielkie zasługi na polu zacieśnienia stosunków włosko-polskich.**

(Telef. od nasz. koresp.).

Warszawa.

W kołach **rządowych mówią, że p. min. Skrzyński w czasie swej bytności na Zachodzie, pracował nie tylko w sprawach politycznych, ale również i w sprawach finansowych. Twierdzą dalej, że misja p. Skrzyńskiego w sprawach finansowych znalazła silny oddźwięk w Anglji.**

Rusini mają już dość polityki antypolskiej.

Deputacje ruskie do ks. Ilkowa. — „Dość mamy tego zamieszania!“ — Co robi duchowieństwo ruskie?

Donoszą nam z Warszawy: Do sejmowego klubu ruskiego „Chliborobów“ zgłosiły się w ostatnich dniach **liczne deputacje ludności ruskiej z różnych okolic Małopolski Wschodniej**, jak Podkarpacia, Złoczowa, Lwowa, a także i z Wołynia, które w rozmowie z prezesem klubu pos. ks. Ilkowem podkreślały **niechęć do zamętu szerzonego przez agitatorów Petruszewcza.** Członkowie owych deputacji mówili: **„Dość mamy tego zamieszania. Chcemy żyć w koju“.**

Wśród skarg wpływających do klubu „Chliborobów“ **nie brak zażaleń na duchowieństwo ruskie w Małopolsce**, które nie waha się frymarczyć gruntami należącemi do funduszu cerkiewnego, sprzedając je członkom swoich rodzin.

Kurs nowych bonów złotowych.

Warszawa. (AW).

Kurs, po jakim sprzedawane będą bony złotowe pierwszej emisji ogłoszony zostanie w sobotę. Będzie on prawdopodobnie ustalony w sumie nie wyższej od obecnego kursu pożyczki złotej, to jest na 7.500 marek. W najbliższych dniach odbędzie się konferencja Ministra skarbu z przedstawicielami towarzystw ubezpieczeniowych w sprawie lokowania funduszów asekuracyjnych w bonach złotowych. W związku z przewidywanem wielkiem powodzeniem bonów złotowych wyrażone są obawy, że w razie zwyżki marki nabywcy bonów mogą otrzymać w terminie płatności sumę mniejszą niż ta, którą zapłacił. Jakkolwiek istotna wartość marek, jakie w chwili wykupu bonów nabywca otrzyma nie będzie niższa od wartości realnej większej sumy marek zapłaconych za bony, jednakże Ministerstwo skarbu pragnie zabezpieczyć interesy nabywców bonów w ten sposób, że przy opłacie podatku bony będą przyjmowane po najwyższym kursie z okresu emisyjnego.

Zjazd Rady Ligi Narodów.

Rada Ligi Narodów zbierze się w Genewie w dniu 16 kwietnia a nie jak pierwotnie przypuszczano 9 kwietnia. W miejsce Balfoura rząd angielski będzie reprezentował minister oświecenia publicznego Wood.

Konfiskata bolszewickich zapomóg.

W Recklinkhausen skonfiskowali Francuzi znaczniejsze fundusze przeznaczone na wsparcia dla strajkujących.

Czyżby rozkład Jugosławji?

Odśrodkowe dążenia Kroatów zagrażają bytowi Państwa.

Praga. (AW.).

Jak z doniesień tutejszej prasy o zajściach polityczno-wewnętrznych w Belgradzie, wnosić można, różnice między opozycjonistami z Radiczem na czele a rządem jugosłowiańskim zaostrzyły się w poważny sposób. Opinja publiczna w Belgradzie i rząd śledzą z niepokojem **taktykę Radicza, która zmierza wyraźnie do zerwania wszelkich stosunków z centralistycznym rządem belgradzkim.** Na ogół jego zachowanie się jest w Belgradzie niespodzianką, gdyż liczono na więcej pojednawcze stanowisko.

W ostatniej chwili **wydał Radicz proklamację, do Kroatów, Serbów i Słoweńców,** w której wystąpił zdecydowanie **przeciw narodowej i państwowej jedności Jugosławji,** zarzucając konstytucję i wszystkie dotychczasowe rozporządzenia oraz prawa. Równocześnie domaga się **samostanowienia Kroatów** a nawet **suwerenności państwowej kroackiej.** Jak dalece sytuacja wewnętrzno-polityczna w Jugosławji grozi poważnemi następstwami dla rozwoju w stosunkach politycznych tego kraju, świadczy fakt, że prasa belgradzka podkreśla nawet **niemożliwość zgodzenia się na żądania Radicza.** Przekonanie to, podziela również i rząd, który prawdopodobnie zdecyduje się do rozpisania nowych wyborów, oraz do przedsięwzięcia **wszelkich kroków dla ochrony państwa.** Ścisły związek innych stronnictw opozycyjnych, jak Dra Spaby i Koroszcza jest faktem dokonanym. Czy Jugosławja rozpadnie się — pokaże niedaleka przyszłość.

Projekt statutu Kłajpedy.

Komisja Konferencji Ambasadorów ukończyła redakcję projektu statutu Kłajpedy. Projekt ten został zakomunikowany przedstawicielowi Litwy.

Demilitaryzacja Nadrenji.

W Izbie gmin przemawiał Asquith jeszcze w sprawie demilitaryzacji Nadrenji, przyczem oświadczył, co następuje: Francja otrzymała w traktacie wersalskim gwarancje zabezpieczające ją od strony Niemiec. Traktat ten **zakazuje Niemcom budowania na lewym brzegu Renu twierdz lub utrzymywania sił wojskowych.** Nie wolno Niemcom **nawet przejściowo gromadzić wojsk na ćwiczenia.** Gdyby Niemcy nie zastosowały się do tych przepisów traktatu wersalskiego, to wówczas wziętoby to za wrogi czyn, nie tylko przeciwko Francji, ale również przeciwko mocarstwom, które podpisały traktat wersalski.

Król rumuński sankcjonuje nową konstytucję

W Bukareszcie odbyła się uroczystość nadania sankcji królewskiej nowej konstytucji. W uroczystości wzięli udział książę następca tronu, wszyscy ministrowie, oraz prezydenci Izby i Senatu. Król wygłosił następujące przemówienie: Dowiedziałem się z zadowoleniem o wyniku głosowania przez które obie Izby przyjęły tekst konstytucji Wielkiej Rumunji. Aprobując tę uchwałę nadaję jej **moją królewską,** konstytucją przewidzianą, **sankcję.** Będę stosował postanowienia tej konstytucji i będę jej bronił zgodnie z przysięgą złożoną w dniu mego wstąpienia na tron i wraz z wami wszystkimi składam życzenia, aby ta nowa konstytucja zapewniła konsolidację i potężny rozwój naszej kochanej Ojczyzny.

Lenin ma się gorzej.

Z Moskwy donoszą, że w stanie zdrowia Lenina nastąpiło **dalsze pogorszenie.**

Co robi miejska Szkoła dramatyczna w Krakowie.

Dwuletni kurs. — Duża frekwencja. — Jej potrzeby.

Krakowska Szkoła Dramatyczna zajmuje obok Warszawskiej Szkoły Aplikacyjnej pierwsze miejsce w Polsce. Pomysł założenia takiej Szkoły istniał w Krakowie oddawna. Projektował ją naprzód Koźmian, potem Pawlikowski i Kotarbiński, wreszcie Lucjan Rydel. Dopiero **na wniosek b. dyrektora Teatru Powszechnego, Józefa Wiśniewskiego zdecydował się zarząd miasta Krakowa urzeczywistnić projekt utworzenia szkoły,** która by kształciła przyszłych adeptów polskiej sceny. Miasto Kraków ofiarowało na ten cel lokal zrazu w Muzeum Przemysłowem, potem zaś w Starym Teatrze. Również światło i opał otrzymuje Szkoła od miasta gratis. Ponieważ zadaniem Szkoły jest przygotowywanie narybku artystycznego Teatrowi Miejskiemu im. J. Słowackiego, więc Teatr miejski subwencjonuje szkołę dramatyczną z roku na rok.

Dzięki tej pomocy Szkoła dramatyczna rozwija się coraz lepiej. Ze szkoły o jednorocznym kursie przekształciła się na szkołę dwuletnią. Frekwencja wzmogła się również, gdyż ze skromnej liczby 35 adeptów **podniosła się do liczby 65.** Obecnie napływ adeptów ciągle jeszcze się wzmaga. Najniższy cenzus wykształcenia wymagany od kandyd. obejmuje 6 klas gimnazjal., albo równocześnie temu wykształcenie seminarjalne lub licealne. W ostatnim roku daje się zauważyć duży zastęp studentów i studentek uniwersytetu.

Plan nauki na kursach dramatycznych obejmuje następujące przedmioty: dykcję i deklamację (uczył p. Sosnowski, obecnie dyrektor T. Trzciński). Grę sceniczną i plastykę sceny (wykładał artysta teatru p. Sosnowski, obecnie p. Jednowski). Dramat polski (dyr. Wiśniewski). Dramat powszechny (prof. L. Skoczylas), pierwej prof. Maurer i p. Beaupre, historję sztuki (p. M. Szukiewicz). Historję teatru (prof. Gogucki oraz sekr. Teatru p. S. Rowiński). Kostjumologię (artysta-rzeźbiarz Błocki). Gimnastykę rytmiczną (p. Wernicka). Taniec (p. Doening). Stawianie głosu (dyr. Barabasz). Charakteryzację (artysta Teatru Miarczyński).

Szkoła dała dotąd dwa popisy publiczne które spotkały się z nadzwyczajnem uznaniem pracy, obecnie przygotowuje się nowy z końcem czerwca b. r.

Absolwenci Szkoły przechodzą wprost ze szkoły na scenę.

Z pośród nich znajdują się **na scenie krakowskiej pp. Szymański, Krasnowiecki, Kustowski, Modrzewski, Dobiesław, Michałowska, Bednarska, Zbierzchowska, Lubieńska,** inni na scenach poza krakowskich.

Ministerstwo oświaty przysyłało swych wizytatorów w osobach p. Miłaszewskiego i Heuricha, i **nie szczędziło dla Szkoły pochwał.** Gorzej przedstawia się uznanie finansowe. Szkoła otrzymała jednorazową subwencję od **rządu** w sumie **aż 3000 Mk.**

Natomiast **Centralny Związek Artystów w Warszawie odnosi się do instytucji bardzo życzliwie.**

Absolwenci Szkoły Krakowskiej są przez Związek **artystów warszawskich bardzo lojalnie** traktowani.

Również i w innych ogniskach kultury cieszą się adepci ze Szkoły Krakowskiej dużem wzięciem. Rezultat ten osiągnęła Szkoła dramatyczna w Krakowie głównie dzięki temu, że cały nacisk wywiera na rozwój inteligencji scenicznej i ogólne wykształcenie, pozostawiając resztę wyrobieniu się na scenie. Adepci krakowscy przychodzą na scenę bez wtłaczanej w nich z góry maniery, **natomiast tak** przygotowani, aby mogli skorzystać z każdej dobrej wskazówki.

Wobec braku publicznych szkół dramatycznych — w Polsce szkoły uznane przez władze posiada tylko Kraków, Warszawa i Poznań. — **Szkoła dramatyczna krakowska promieniuje na cały szereg miast prowincjonalnych jak** Katowice, Toruń, Bydgoszcz, Kielce, Łódź, którym dostarcza swych wykwalifikowanych już sił.

Świetny stan swój zawdzięcza Krakowska Szkoła dramatyczna **opiece i kierownictwu dyrektora J. Wiśniewskiego,** który jako b. dyrektor Teatru Powszechnego całe swoje doświadczenie i pracę oddał na usługi tej instytucji.

Dyrektor Wiśniewski projektuje obecnie, **aby** dla ustalenia bytu tej szkoły **miasto wstawiło do budżetu trzy posady etatowe,** któreby nadały szkole charakter instytucji nieprowizorycznej, **ale stałej, szkoła bowiem znajduje się** w pełnym rozwoju. Dla zrównania jej z poziomem podobnych szkół zagranicznych potrzebnem jest rozszerzenie kursów o **jeden rok, poświęcony wyłącznie praktyce scenicznej i pracy seminaryjnej.**

Jest moralnym obowiązkiem gminy, aby szkoła, która prowadzona jest niezwykłą ofiarnością grona nauczycielskiego i poświęceniem jednostki, stanęła na poziomie europejskim. Kurator szkoły z ramienia miasta **wiceprezydent p. Rolle podkreślał** niejednokrotnie przy swych wizytacjach **wielkie rezultaty szkoły.**

Powinno być **punktem ambicji kulturalnych Kół Krakowa dopomóc** swym wpływem **świetnie rozwijającej się instytucji** do ustalenia się i dalszego jej rozkwitu, tem więcej, że wobec świetnych warunków kulturalnych na przeszkodzie w tej chwili stoją wyłącznie czynniki materjalnej natury.

Jak zaś tego typu instytucja jest potrzebna, dowodzi fakt, że większość słuchaczy uczęszcza do niej nie tyle dla zdobycia patentu, aby przejść na scenę, ale korzysta jako z instytucji ogólnokształcącej dla zaokrąglenia swego estetyczno-literackiego wykształcenia. Korzystają z tego głównie słuchaczki, którym typ tej instytucji właśnie w wymienionym wyżej względzie ze wszechmiar odpowiada. Krótko mówiąc, miejska Szkoła dramatyczna zdobywa sobie coraz większe pole działania i wpływu.



KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Janosik".
wieczór: „Zabawa w miłość".
Poniedziałek popoł.: „Popas Króla Jegomości".
wieczór: „Wilki w nocy".
Wtorek: „Wesele".
Środa: „To co najważniejsze".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Niedziela o 3.30 popoł.: „Pajace" i „Cavalleria rusticana". (Występ I. Manna).
wieczór o 7.30: „Bajadera".
Poniedziałek o 3.30 popoł.: „Maskotka".
wieczór o 7.30: „Żydówka".
Wtorek o 3.30 popoł.: „Kopciuszek".
wieczór: „Kopciuszek".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela popoł.: „Sublokatorka".
wieczór: „Zdobycie Berg op Zoomu".
Poniedziałek popoł.: „Wiera Mircewa".
wieczór: „Szyldkretowy grzebień".
Wtorek: „Tajny agent".

Wszystkim naszym Czytelnikom zasyłamy tą drogą serdeczne życzenia

„WESOŁEGO ALLELUJA"

Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego"

MIN. SKRZYŃSKI W KRAKOWIE. Minister Skrzyński wyjechał z Medjolanu i dnia 1 kwietnia przybędzie do Krakowa.

P. min. Skrzyński zabawi przez dwa dni w Krakowie, poczem we wtorek wyjeżdża do Spały, gdzie odbędą się ważne konferencje w letnim pałacu Prezyd. Rzeczypospolitej.

RUCH TRAMWAJOWY W NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ zostanie podjęty dopiero od godz. 2-ej popołudniu. W poniedziałek tramwaje kursować będą normalnie.

SPRAWY MIEJSKIE. Już wczoraj donosiliśmy o interpelacji wniesionej na Radzie miejskiej w sprawie urzędników m. Krakowa przez posła Tabaczyńskiego i tow. Dziś podajemy dosłowny tekst owej interpelacji. Brzmi ona następująco:

Interpelacja radcy miejskiego pos. **Tadeusza Tabaczyńskiego**, posła Stanisława Rymara, dra Langa i dra Rowińskiego w sprawie niewypłacenia dodatku drożyźnianego urzędnikom miejskim.

Dodatek drożyźniany za marzec 1923 został wypłacony urzędnikom miejskim ze znacznem opóźnieniem. Zwłoka ta wywołała zupełnie naturalne niezadowolenie między pracownikami miejskimi, którego wyrazem była liczna deputacja do Prezydjum miasta.

Wysłanie tej deputacji uważało Prezydjum miasta za złamanie dyscypliny służbowej i przeciw niektórym członkom deputacji zastosowało dochodzenia dyscyplinarne, a także zasuspendowania i przeniesienia z dotychczasowych miejsc służbowych i przydzielenie do innych o niższym etacie.

Zważywszy ciężkie położenie finansowe urzędników miejskich wobec szalejącej drożyzny — zważywszy wreszcie naturalne zupełnie podniecenie wywołane zwłoką w wypłacie poborów przyznanych uchwałami Rady miejskiej, zważywszy dalej wierną i pełną poświęcenia pracę, jaką dawali miastu urzędnicy miejscy przez cały okres wojny i od czasu powstania Państwa Polskiego — zapytują interpelanci Prezydjum miasta:

1) Czy jest skłonne cofnąć zarządzenia dyscyplinarne zastosowane wobec członków deputacji w sprawie niewypłacenia dodatku drożyźnianego;

2) Czy cofnie przeniesienia urzędników zastosowane w tej samej sprawie.

KOSOBUDZKI PADŁ! Na walnem Zgromadzeniu cechu ślusarzy, nożowników i pilnikarzy odbytem w Izbie rękodzielniczej w Krakowie została odebrana p. Kosobudzkiemu godność cechmistrza, co w konsekwencji pociągnie za sobą pozbawienie go godności wiceprezydenta Izby rękodzieniczej. Fakt ten jest niesłychanie doniosły dla życia organizacyjnego mieszczan-rękodzielników i rzemieślników naszych, gdyż świadczy o tem, że zmora dławiąca od lat te zawody w osobie p. Kosobudzkiego, została wreszcie usunięta, że rękodzieło krakowskie wreszcie odetchnie. Szczegółową uwagę tej, rewolucyjnej, jak na zatęchłe stosunki krakowskie, sprawie, poświęcimy w najbliższych dniach.

ODDANIE GRUNTU POD BUDOWĘ POMNIKA WOLNOŚCI. Wytyczanie gruntu pod budowę Muzeum Narodowego jako Pomnika Wolności przez budownictwo miejskie zostało ukończone we środę i w sobotę, dn. 31 bm. o godz. 9-tej rano nastąpi komisyjne oddanie gruntu Komitetowi budowy Muzeum.

W akcie tym wezmą udział: zastępcy odnośnych rzędów Magistratu, delegaci Komitetu, wyznaczeni do formalnego odbioru gruntu, reprezentanci miasta, członkowie Komitetu, oraz zastępcy instytucji i zrzeszeń naukowych, kulturalnych i oświatowych.

Po komisyjnem przekazaniu gruntu nastąpi w Magistracie podpisanie aktu odbioru gruntu przez delegatów Komitetu.

KRAKOWSKA DYR. ROB. PUBL. postanowiła oddać w dzierżawę za śmieszną sumę 100.000 Mk. rocznie 30 morgów gruntu na Zabłociu w Podgórzu lewicowej spółce mechaników pod budowę fabryki, choć według zdania rzeczoznawców i delegata Min. Rob. Publ. wystarczyłoby na ten cel 5 morgów, a resztę możnaby użyć na rozbudowę miasta.

Min. Rob. Publ. dotychczas nie akceptowało jeszcze rozporządzenia krak. Ekspozytury tegoż ministerstwa.

O MAGISTRACIE KRAKOWSKI! Nauczycielstwo miejskiej szkoły gospodarstwa z zachwytem oczekiwało przed świętami na wypłacenie należących się mu wynagrodzeń, które Magistrat od stycznia br. mu jest dłużny — i nadaremnie! Czy Magistrat może zamierza w tym wypadku podwyższać w odpowiednich procentach tak zasadniczo... a hojnie oznaczone wynagrodzenie — 1500 Mk. za godzinę — stosownie do wzmagającej się z każdym dniem prawie drożyzny? Jeżeli nie, to wypadałoby już może nareszcie należytości te zapłacić, gdyż nie należy przecież, doprowadzać do tego, by nauczycielstwo musiało na drodze sądowej dochodzić swoich pretensji — tak ciężko zapracowanych.

Uparty morderca i samobójca.

Krwawy dramat miłosny w Warszawie. — Po raz drugi strzelał do swej narzeczonej i 2 razy chciał popełnić samobójstwo.

Warszawa była znów widownią krwawego dramatu miłosnego.

Oto 20-letni mechanik Feliks Szczęśnik, czując nienawiść do swej narzeczonej 20-letniej hafciarki Ireny Iwanowskiej, zaczaił się na nią w bramie domu i dał kilka strzałów z rewolweru. Iwanowska rzuciła się do ucieczki, mimo to jedna z kul ugodziła ją w głowę.

Następnie sprawca zbrodniczego czynu w zamiarze samobójczym zadał sobie ranę kłótą sztyletem w okolice serca, poczem uciekł i ukrył się w swoim mieszkaniu. Tam desperat usiłował otruć się jakąś substancją, lecz również bez skutku. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy pozostawił ofiarę krwawego dramatu na miejscu w stanie niezłym. Szczęśnika aresztowano i osadzono w areszcie.

Zaznaczyć należy, że w roku ubiegłym Szczęśnik również strzelał do Iwanowskiej i tak że nie zbyt szkodliwie ją poranił.

Co robi województwo krakowskie?

Województwo krak. zatwierdziło ostatnio, w myśl propozycji Okręg. Dyr. Robót publicznych w Krakowie 26 delegatów — inżynierów na cały okręg wojewódzki dla spraw **opieki nad grobami wojennymi.**

*

W myśl propozycji Wojew. Krak. odebrało Min. Spraw. Wewn. prawo debitu pocztowego czasopismu „Łemkiwszczyzna“ wydawanemu w Nowym Yorku z powodu antypaństwowej agitacji.

*

Celem ścisłego przestrzegania kontroli **ruchu samochodowego** na drogach publicznych wydało Wojew. szereg szczegółowych zarządzeń.

*

Województwo rozpisuje konkurs na obsadzenie posady kwalifikowanego inspektora rybackiego. Podobno w Małopolsce niema ani jednego zadawalającego kandydata na to stanowisko — jeden, któryby się znakomicie do tego nadawał, był już niestety, premjerem, więc oczywiście nie pójdzie na rangę VI, przywiązaną do tej posady. Zdaje się też, że Województwo będzie musiało zrezygnować ze swoich wysokich wymagań w tym kierunku.

*

CZY TO TAKŻE OŚWIATA POZASZKOLNA? Dowiadujemy się, że w Krakowie, na ulicach: Szpitalnej, Św. Jana, Szerokiej itd. a nawet na tandetach, nie czekając wcale na referenta oświaty pozaszkolnej, który przy Kuratorjum funguje, czy też niebawem ma fungować, rozkładają sprytni a „najserdeczniejsi“ nasi przekupnie swoje stoliki z dziełami światowej sławy i nader cennej wartości literackiej, których tytuły brzmią: Scherlock Holmes, 2) Harry Pell, 3) Pinkerton, 4) Sitting Bull itp. i wabią do niej naszą młodzież. — Kaucja na takie dzieło wynosi 5.000 M., a za pożyczenie płacą ciekawe nasze dzieci po 500 Mk. tygodniowo od książki. — Czy Kuratorjum Okręgu szkolnego Krakowskiego, a względnie jego niedoszły referent oświatowy, wiedzą coś o tem i czy środki odpowiednie, zapobiegające demoralizacji naszych dzieci zostały już wdrożone? Czyż to nie pilniejsza jest sprawa, aniżeli urzędowe napędzanie dziatwy szkół powszechnych w Krakowie na widowisko kinowe, gdzie ona nic nie zyskuje, a tylko zdrowie swoje, a nawet i życie naraża?! Czasby już był nareszcie zaprzestać bawić się w ten sposób.

CIEKAWE DROBIAZGI. Zamieszkałemu przy ul. Lubomirskich 27. Z. Szumskiemu skradziono z niezamkniętego mieszkania damski złoty zegarek i złotą bransoletkę, J. Turzównie zaś skradziono na tutejszym dworcu osobowym walizkę z 75.000 Mk. niem. i 65.000 Mk. pol., oraz dokumenta osobiste.

KUCHNIA W PŁOMIENIACH. Ubiegłej nocy powstał ogień w kuchni J. Chełmickiej przy ul. Lubicz 24, który jednakowoż przybyła straż pożarna zlokalizowała. Ogień powstał przypuszczalnie od iskry, która wypadła na podłogę. Wynikła z tego szkoda wynosi około jednego miljona marek.

GARDEROBA PASTWĄ KRADZIEŻY. Mieszkańców naszego miasta prześladuje coraz bardziej plaga złodziejska, która ze zbliżającą się wiosną przybiera coraz większe rozmiary.

Onegdaj skradziono z mieszkania p. Kędzioły przy ul. Biskupiej 10 zarzutkę, tego samego zaś dnia, tj. we wielki czwartek, pozbawiono J. Chmielarczyka, zamieszkałego przy ul. Długiej l. 29 trzech ubrań męskich.

Podobne kradzieże zdarzają się obecnie codziennie, już choćby tylko z tego względu, że nasi mistrze od włamań i kradzieży chcą na wiosnę i lato odpowiednio w garderobę się zaopatrzyć.

MIAŁ SMAK NA CUDZE CIASTO. Wczoraj przytrzymano na gorącym uczynku Julјana Koczwarę, 18-letniego debiutanta złodziejskiego w chwili, gdy usiłował otworzyć wytrychem szafę, stojącą w korytarzu domu przy ul. Karmelickiej l. 70, a zawierającą placki, babki i t. p. specjały świąteczne, o czem wiedział Koczwara i tym sposobem chciał się na święta zaopatrzyć.

PERSKI DYWAN SIĘ PRZEWIETRZYŁ. Ubiegłego dnia skradziono J. Goldbergerowi z balkonu I. piętra w domu przy ul. św. Stanisława 3. perski dywan, który służąca wystawiła celem przewietrzenia przed świętami.

NIEUDAŁE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego na ul. Królewską 106 do 18-letniego robotnika Wójcika Władysława, który zadał sobie w okolicę serca nożem ranę, niezagrażającą jednak życiu. Opatrzonego przewieziono na oddział II. szpitala św. Łazarza. Przyczem usiłowanego samobójstwa nie stwierdzono.

POKĄSANY PRZEZ... CZŁOWIEKA. — Wczoraj wieczorem napadł idącego do domu przy ul. Smoleńskiej 12 kupca Błoniarza Jana jakiś nieznany osobnik i pogryzł go po rękach do krwi, nie zdradzając przytem żadnych zbrodniczych zamiarów. Należy przypuszczać, że napastnik cierpi na wodowstręt, a może i na wstręt osobisty do p. Błoniarza w szczególności, lub do kupców wogóle. — Lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego opatrzył na stacji pogryzionego.

KOMITET POMOCY AKADEMIKOM POL. w Gdańsku składa Walnemu zgromadzeniu Udziałowców lecznicy związkowej w Krakowie serdeczne podziękowanie za hojny dar 400.000 Mk. na cele Komitetu.

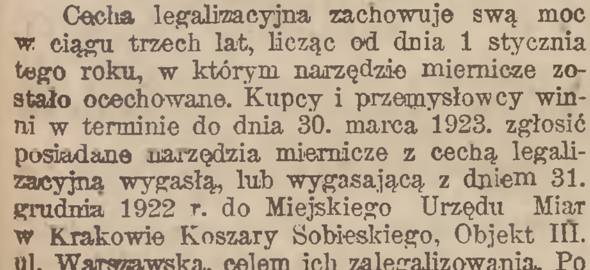
(Przyp. Red.). Nie wątpimy, że ten obywatelski czyn nie pozostanie bez echa wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa, zwłaszcza wśród sfer przemysłowych zainteresowanych fachowem wykształceniem technicznem naszej młodzieży. 1065.

CECHOWANIE NARZĘDZI MIERNICZYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę sfer przemysłowych i handlowych, że wszelkie narzędzia miernicze, używane w obrocie publicznym w zakładach handlowych i przemysłowych, muszą być zaopatrzone państwową cechą legalizacyjną na dowód ich sprawdzenia.

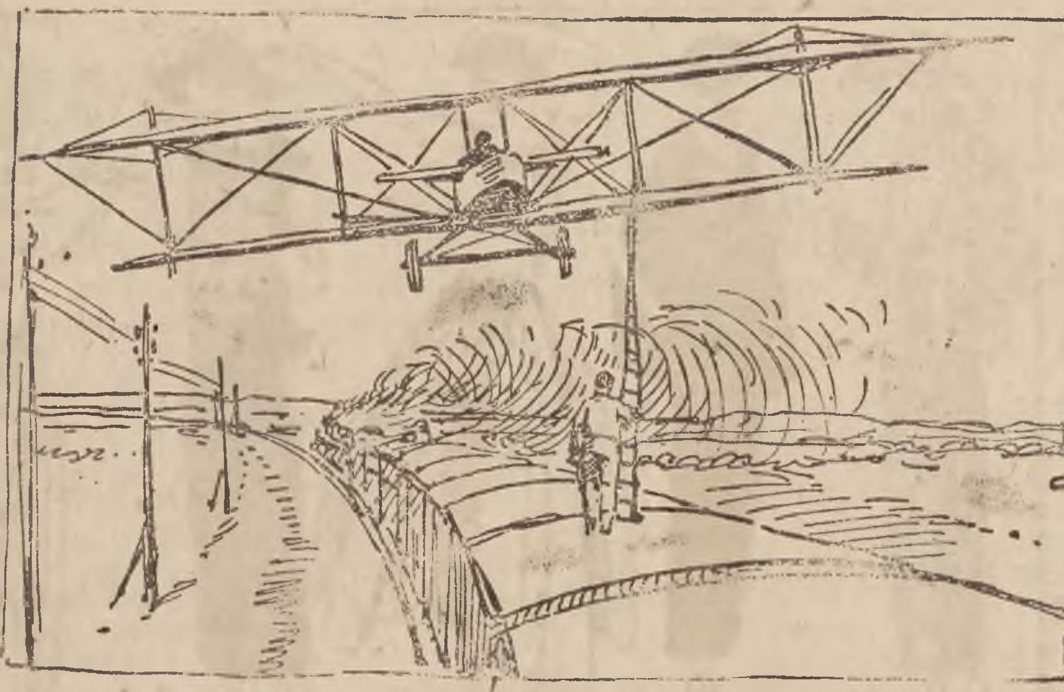
Cecha legalizacyjna zachowuje swą moc w ciągu trzech lat, licząc od dnia 1 stycznia tego roku, w którym narzędzie miernicze zostało ocechowane. Kupcy i przemysłowcy winni w terminie do dnia 30. marca 1923. zgłosić posiadane narzędzia miernicze z cechą legalizacyjną wygasłą, lub wygasającą z dniem 31. grudnia 1922 r. do Miejskiego Urzędu Miar w Krakowie Koszary Sobieskiego, Objekt III. ul. Warszawska, celem ich zalegalizowania. Po upływie tego terminu będą zarządzone rewizje i osoby posługujące się w obrocie publicznym narzędziami mierniczemi nielegalizowanemi, będą pociągnięte do odpowiedzialności. Pod narzędziami mierniczemi należy rozumieć miary długości, miary objętości, odważniki i wagi.

CIERPIĄCYM NA ŻOŁĄDEK i nieregularne trawienie niczego nie należy lepiej zalecać do sporządzenia potraw i ciast, jak tylko tłuszcz jadalny „Ceres".

WYJAZD ROBOTNIKÓW DO FRANCJI w miesiącu marcu znacznie się zwiększył. Zgłoszenia w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy były tak liczne, że Misja Francuska nie mogła wszystkich uwzględnić. Wyjechało ogółem w marcu 3700 osób czterema specjalnymi okrętami z Gdańska. Na kwiecień przewidziane jest zapotrzebowanie na około 7000 robotników. Największą część wyjeżdżających stanowią obecnie rolnicy, następnie górnicy, robotnicy niekwalifikowani i częściowo też robotnicy cegielniani i metalowcy.



Karkołomny trick.



We Francji robiono niedawno zdjęcia do jednego z senzacyjnych filmów, w czasie którego bandyta, uciekający pociągiem, dostaje się przy pomocy sznurowej drabinki na aeroplan swojego wspólnika, by dalszą ucieczkę odbyć już w przestworzach. — Nasza rycina przedstawia ów fascynujący moment, kiedy aeroplan przelatujący nad pospiesznym pociągiem opuszcza drabinkę, którą w mig chwyta uciekający bandyta.

Dwa konkursy „Gońca Krakowskiego".

Przebrzmiały wreszcie najrozmaitszego rodzaju **surmy wojenne**, u kresu są już wysiłki polityczne **w kierunku wytyczenia i ustalenia naszych granic państwowych** — czas wziąć się do pracy **realnej**, szarej może i niewdzięcznej, ale niesłychanie ważnej. do **organizacji życia wewnętrznego na każdem polu.** W tej pracy niema stanowisk wysokich i niskich, niema kwestji błahych i ważnych — **wszystkie są równie ważne i wielkie!**

Wychodząc z tego założenia. w myśl inicjatywy złożonej nam przez p. **Julję Sławińską-Błotnicką** ogłaszamy

DWA KONKURSY,

dostępne dla **wszystkich bez wyjątku** Czytelników „Gońca Krakowskiego". Każdy Czytelnik, który chce wziąć **udział** w konkursie, powinien dać odpowiedź w liście w słowach **zwięzłych na pytanie pierwsze, drugie** lub **obydwa.** Można bowiem stawać do konkursu na obydwa nasze pytania albo to, które danego Czytelnika interesuje. **Odpowiedzi naszych Czytelników będziemy drukować w streszczeniach, ze względu na brak miejsca, w „Gońcu Krakowskim"** w każdym razie oświadczamy, że **wszystkie** odpowiedzi traktowane w tonie poważnym bez względu na to czy będą pisane przez inteligenta, czy włościanina lub robotnika, bez względu na to czy stylistycznie będą lepiej lub gorzej napisane, **byleby miały zdrową myśl,** poza tem bez jakichkolwiek innych ograniczeń, będą **wylosowywane** publicznie w Redakcji w dniu **20 kwietnia br.** Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem **15-go kwietnia.** Dla orjentacji Czytelników, kto został przypuszczony do konkursu, będziemy drukowali **spis nazwisk.**

KONKURS PIERWSZY:

Jak powinno państwo i obywatele postępować, ażeby Polacy długo żyli?

Uzasadnienie tego pytania napozór lekkiego jest następujące:

Siła fizyczna i zdrowie obywateli jest pierwszorzędną **troską** dla każdego **Państwa.** Państwa zachodnie poświęcają tej kwestji niezmiernie wiele uwagi i pracy i dzięki temu **śmiertelność** jest tam bardzo mała. Tymczasem w Polsce obywatele są przeciętnie chorowici, źle odżywiani i umierają liczniej w znacznie młodszym wieku aniżeli obywatele jakiegokolwiek bądź innego państwa. Pytanie nasze jest więc istotnie doniosłe społecznie.

KONKURS DRUGI:

Jak budować młodą Polskę, ażeby w przyszłości w Polsce dobrym było dobrze?

Uzasadnienie tego pytania wkracza w dziedzinę pojęć moralnych. ale, jest tem ciekawsze, że każdy z nas w pewnych chwilach rozgoryczenia zwykł narzekać, że dobrze dzieje się zazwyczaj ludziom złym. że oni tylko mają zaszczyty, wpływy, majątki. Jest to oczywiście przesadą tworzyć podobne uogólnienia. krzywdzące wielu ludzi bogatych i uczciwych. ale, coś przecie w tych żalach bywa. Otóż zdaniem naszem stosunki **polityczne, społeczne, ekonomiczne i moralne** mogą być dopiero wówczas naprawdę dobre i doprowadzić do tego. że **Polakom w Polsce będzie dobrze** — jeżeli zbudujemy silne podstawy dla dobra. jeżeli mądrze wychowamy młodą Polskę. Jak? — to rzecz rozmaitych wyobrażeń. Dajemy więc pole do snucia planów na ten temat.

NAGRODY.

Uczestnicy Konkursu „Gońca Krakowskiego" otrzymają przez losowanie w dniu 20-go kwietnia br. nagrody a mianowicie:

Uczestnicy Konkursu pierwszego otrzymają
jako **1 nagrodę 20 miljonówek,**
jako **2 nagrodę 10 milionówek.**
jako **3 nagrodę 5 miljonówek.**
Ponadto rozdzielonych będzie
30 nagród po 2 miljonówki
czyli razem rozdzielonych będzie
95 MILJONÓWEK.

Uczestnicy Konkursu drugiego otrzymają
jako **1 nagrodę 20 miljonówek,**
jako **2 nagrodę 10 miljonówek.**
jako **3 nagrodę 5 miljonówek.**
Ponadto rozdzielonych bedzie 25 nagród po **2 milion.,** czyli razem rozdzielonych będzie między biorących udział w drugim Konkursie

105 MILJONÓWEK.

W obydwu Konkursach rozdzielonych będzie **razem**

200 MILJONÓWEK,

co przedstawia wedle kursu giełdowego wartość pół miljona marek.

Numery pierwszych stu miljonówek oddanych do Konkursu ogłaszaliśmy już kilkakrotnie. dalszych narazie nie jesteśmy w możności podać, gdyż o miljonówki jest **obecnie bardzo trudno,** tak, że musieliśmy zwrócić się po nie do Warszawy. W każdym razie numera ich podamy najpóźniej do 20 kwietnia.

Na kopertach listów z odpowiedziami należy wyraźnie podać „**Na konkurs**" — jeszcze raz podkreślamy. że każdy może brać udział w Konkursie i uczestniczyć albo w jednym, albo w obydwu razem — w tym drugim wypadku szanse jego oczywiście wzrastają.

Moda a teatr.



(I.) W paryskim teatrze Michel na wystawionej ostatnio premjerze sztuki p. t.: „En, bombe“ publiczność była świadkiem prawdziwej rewji toalet, której próbki podajemy w naszej rycinie. — Pierwsza na lewo to suknia plisowana z żółtej krepy, z krótkim żakiecikiem: na żółtem tle żakietu widnieje barwny haft jedwabny zielony, ponsowy i szaro-niebieski. Druga suknia z zielonej wełny ma zarzuconą na sobie pelerynkę, sięgającą linji bioder. — Trzecia z artystek ukazała się w lekkiej szacie z różowej tafty, haftowanej złotem. Gładki staniczek bez rękawów, wykończony przy szyi haftem złotym spada na szeroką mocno marszczoną spódniczkę. — Czwarta z kolei toaleta zrobiona jest z czerwonej krepy; przód haftowany zielonym jedwabiem. Za nią widzimy spacerową suknię z szarego kaszmiru, wykończoną u góry i w pasie wzorzystym jedwabiem. — Rycina kończy się szykownym kostjumem z ponsowej wełny, ozdobionym szalowym kołnierzem i mankietami z białej organdiny, wykończonej delikatną linją czarną.

Paryskie mody i maniery.

Nowy parasol długości 60 cm. — Jak prezyd. Millerand zakłada serwetę przy jedzeniu.

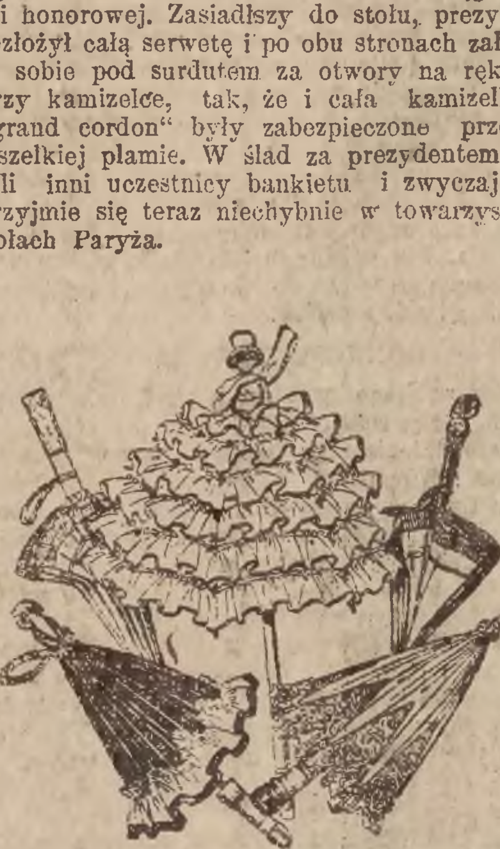
(I.) Był czas, kiedy panował niepodzielnie w modzie paryskiej parasol, tzw. „en tout cas“ — mogący służyć we wszelkich okazjach tak przeciw deszczowi, jak i słońcu — zakończony u góry jakimś olbrzymim zębem słoniowym lub pazurem zwierzęcym; grubą taką rączkę z trudem zaledwie dzierżyła drobna dłoń kobieca, odziana w opiętą rękawiczkę. Czas ten już przeminął, jak przemija każda „ostatnia“ moda paryska.

Rozsądny fabrykant parasoli wymyślił obecnie coś nowego, aby dowieść, że jego pomysły zeszłoroczne są już starym nie modnym rupieciem i aby stworzyć sobie okazję do nowych dostaw — to jest bowiem w gruncie rzeczy jedyny powód do zmian w modzie. Kobieta stosująca się do mody musi obecnie nosić **parasol, który cały od rączki aż do końca posiada długość 60 do 70 centimetrów.** Paryżanki, które naturalnie odrazu dały sobie zasuggerować tą modę i spacerują po ulicach z takiem parasolowem bebe w objęciach, z pogardą spozierają na swe zacofane siostrzyce, które mozolą się jeszcze z grubym ciężkim parasolem zeszłorocznym. Mały parasolik obecny acz bardzo zgrabny i szykowny, sprawia jednak Paryżance **dużo kłopotu w chwilach deszczu.** Aby ochronić duże, wysokie swe kapelusze, muszą elegantki paryskie wyciągać wysoko w powietrze ów dziecinny instrument, zwany niesłusznie parasolem, co sprawia dość komiczne wrażenie i nie jest bynajmniej wygodne.

W Paryżu nikomu nie przyszłoby na myśl na widok takiej modnej damy na ulicy zrobić jej z tego powodu jakąkolwiek przykrość. W przeciwieństwie do innych krajów, gdzie śmieszności mody wywołują nieraz zbiegowisko uliczne i kpiny przechodniów, w Paryżu tłum wychodzi z tego założenia, że każdy ma prawo wyglądać tak, jak mu się podoba. I dlatego Paryżanin widząc nową jakąś ekscentryczność mody na ulicy, przyjmuje ją co najwyżej z lekkim uśmieszkiem, bez słowa przycinku w stronę kobiety, która modę tę lansuje...

W dziedzinie „manier towarzyskich“ wprowadził ostatnio nowość prezydent republiki franc. p. Millerand. Dotychczas należało do „bon ton“ posługiwać się w jak najskromniejszych rozmiarach serwetą przy jedzeniu; kładziono ją z rezerwą na kolanach, a tylko barbarzyńca jakiś chyba zakładał ją sobie za kołnierz; człowiek cywilizowany musiał jeść i pić w ten sposób, aby żadne niebezpieczeństwo nie groziło jego ubraniu.

W ub. tygodniu odbywał się w Paryżu oficjalny bankiet pod przewodnictwem prez. Millerānda; brały w nim udział wszystkie wielkie osobistości ze świata politycznego, ze sfer przemysłowych itd. P. Millerand miał na sobie frak jak zwykle w takich okazjach, na śnieżno białej kamizelce widniała zaś szeroka wstęga Legji honorowej. Zasiadłszy do stołu, prezydent rozłożył całą serwetę i po obu stronach założył ją sobie pod surdutem za otwory na rękawy przy kamizelce, tak, że i cała kamizelka i „grand cordon“ były zabezpieczone przeciw wszelkiej plamie. W ślad za prezydentem poszli inni uczestnicy bankietu i zwyczaj ten przyjmie się teraz niechybnie w towarzyskich kołach Paryża.



Najmodniejsze damskie parasolki.



PIŁKA NOŻNA.

Törekves z Budapesztu gościć będzie podczas Świąt Wielkanocnych w Warszawie, gdzie rozegra dwudniowe zawody z Polonją.

Cracovia wyjeżdża na Święta Wielkanocne do Danji.

Wisła zaś urządza Wielki turniej futbalowy, w którym biorą udział Warszawianka (z Warszawy), Wawel, Makkabi i Wisła. I tak w niedzielę 1 kwietnia rozegrają mecze Wawel—Makkabi, Warszawianka—Wisła, w poniedziałek wielkanocny Wawel—Warszawianka, Wisła—Makkabi. Początek zawodów o 2.30 popołudniu.

Legja (Warszawa) spotka się 1 i 2 kwietnia z B. B. S. V. z Bielska.

BOKSING.

Klęska Batthinga Siki. W Dublinie odbyło się w ub. niedzielę spotkanie mistrza średniociężkiej wagi murzyna Batthing Siki z irlandzkim kanadyjczykiem Mac Tique. Zawodom oprócz wielkiej ilości publiczności, przypatrywali się, Carpentier, Descamps i in. Walka była nadzwyczaj zażartą. Do siódmego spotkania stroną atakującą był Batthing, później Irlandczyk również starał się dogodzić murzynowi. W 20 spotkaniu, Mac Tique za wszelką cenę starał się znużonego przeciwnika zwyciężyć knock-outem. Jakkolwiek mu się to nie udało, sędziowie przyznali mu z powodu jego przewagi zwycięstwo punktami. Tak więc tytuł mistrza Europy dzierży Mac Tique. Battingowi pozostał tytuł mistrza Francji.

AMERYKAŃSCY LAWN-TENNISCI W EUROPIE.

Ze względu na zawody olimpijskie, które odbędą się w Paryżu w r. 1924 postanowiła amerykańska lawn-tennisowa drużyna przedsięwziąć podróż po Europie.

JAN JANICZEK.

Wieś w słońcu.

Opowieść o Kasi Jasiowej — szelmie dubeltowej.

I.

Dwie chaty i stajnia. Dalej jeszcze trzy domy. Potem jeszcze więcej poplątanych, przeświecających brudno-białemi plamami między gmatwaniną drzew. Skrzyp żórawi i porykiwanie krów. Zajadłe, wrzaskliwe szczekanie psa. Płacz dziecka i zapach świeżo skoszonej trawy. Macierzanka, która rozstarta w palcach drażni odurzająco nozdrza. I natarczywe, uprzykszone gdakanie kury i zniecierpliwiony głos gospodyni.

Gorąco takie, że oczy same się przymykają, a ręce w przegubie lepną od potu. Gorący pył tańczący między drzewami. Przeźroczyste, płynno-drgające powietrze, jak w czasie pożaru.

Nawet kraciate krowy przestały się paść i niechciały wyjść na lepszą trawę, gdy je Kasia ciągnęła za sznur. Tylko zachlapany błotem chlast ogona. Zielono-grzbietne muszki i większe czarne poderwały się w górę. Za chwilę znów siedziały strzygąc skrzydełkami.

Dziesięcioletnia Kasia jest znużona. Leży z podwiniętemi pod głowę rękoma. (Urywany pomruk basów. Przytupywanie. U—ha! Aż ciemno w izbie. Brzęk szklanek. Czasem zobaczy migocący błysk lśniących podkówek. U—ha! Słodko i dobrze...).

Budzi ją krowa ciągnąc za sznur. Gorąco lepkie. Parno.

*

Był wieczór. Wracała od potoku, gdzie przed chwilą w nagrzanej, czarnej wodzie pluskała się wesoło, jak rybka. Czuje jeszcze między palcami nóg gorący, miękki piasek. Jutro niedziela. (Dzwony z kościoła. Pisk skrzypiec. U—ha!)

Spotkała Jaśka.

— Będziemy się bawili!

Pociągnął ją do wiklin i łozów. Na seledynowej gałązce pełzała długa, w amarantowe plamki po bokach gąsienica. I Kasia zobaczyła, jak nagle coś się zapaliło w oczach Jaśka. Strach!

— Puść! Puść!

Odepchnęła go raz i drugi, a potem zalana łzami, które jej aż do gardła napływały, krzyczała przeraźliwie, jak małe kocię, któremu przymknięto drzwiami obie łapki. Amarantowa gąsienica pełzała na seledynowej gałązce. Wielka kula słoneczna zapadła za bory. Od potoka powiał cichy, jak płacz dziecka, wiatr.

*

Biły dzwony kościoła. Ludzie się śpieszyli. Szeleściły za oknami jedwabne suknie. Tylko Kasia została w domu, bo ją głowa bolała. Otworzyła okno i słuchała długo, jak biją dzwony. Potem płakała niewiadomo dlaczego.

II.

Zwano ją Jaśkową kochanicą. Silna była i biała, a w uśmiechu skrzyły się jej zęby, jak białe kamuszki nad potokiem. Kiedy o wschodzie słońca biegła w rozwianej, krasnej spodnicy przez omglone miedze zbożowe, rzekłbyś, że motyl spłoszony wyrywa się z pośród kłosów, by lecieć w przestworza. Pod starą wierzbą rosochatą zrzucała spódnicę i koszulę. Jeden błysk olśniewający ciała. Potem plusk i łomot fal o brzegi. Jeszcze wciąż się zdawało, że ciało Kasine wyrasta na brzegu cudną, giętką łodygą, ale to było olśnienie zdumionych oczu. W wielkich, płynnych kołach nurzała się aż po szyję we wodzie. Potem stawała na brzegu i na zapłonione widoskiem słońca ciało zarzucała szybko grubą koszulę i czerwono-pasiastą spódnicę.

Ludzie powiadali, że w sercu Kasinem płonie jeno przywiązanie do potoka i Jaśka.

*

W domu było piekło. Przyszła matka z kościoła i już od progu rzuciła się z pięściami ku Kasi.

— Ty pomiotło! Ty ścierwo! Już mi nawet ksądz proboszcz ćwirka tobą do oczu, co to niby ja za matka, żom takie dziecko wychowała! Hale — poczekaj!

Zakotłowało się w izbie. Wystraszony kot wyskoczył przez okno. Ławka przewróciła się z trzaskiem. Zleciał z gwoździa garnek. Mała Hanka czepiała się z płaczem spódnicy matczynej. Krzyk. Trzask.

— Cholero! — Szelmo!

Wrzask. Płacz...

A jednak czasem miała doń żal. Cości siedziało jej na dnie serca, co czasem goryczą i bolem wyrastało na ustach. Patrzyła jak Marynka Agnieszkowej ślub brała, jak szły swaty do Franki kowalowej, a stara Jędrzycha raiła Józce młodego sołtysów syna. Chciała mu rzeknąć czasem i spytać, ale nie śmiała. Kiedy już miała w ustach to gorzkie piołunowe ziele, mówiła tylko: „Jaśku"... A potem już nic. Tylko czerwień jej grała po licach, a oczy spuszczała ku ziemi. A Jasiek brał ją ręką w pół i przyciągał ozłoconą głowę do siebie. Wpijał się w jej wiśniowe usta nabrzmiałe i nic nie mówił. I wtedy zawsze już i ją brało i leciała z zamkniętemi oczyma w jakieś płomienne koliska, które opasywały jej całe ciało i duszę i brały na własność. I tak było zawsze. Miał nad nią moc. Moc pierwszego pana jej ciała białego.

*

Zmierzchało. Wiatr zacinał mrozem. Po stężałym już śniegu, wbiegła szybko do otwartego jeszcze kościoła. Słaby, czerwony błysk lampki. Biel obrusa i mroczna cisza płynąca od świętych obrazów. Już tak dawno nie była w kościele. (O Jezu, nie karaj!) W tajemniczym półmroku strach oblegał ją w koło, aż upadła ciężko na kolana, nie śmiejąc oczu podnieść do góry, skąd patrzyły ciche Chrystusowe oczy. I coś nagle otwarło jej się w duszy. Zachlipało w piersiach i chwyciło za gardło. Zwarło szczęki i zaśniło perłami na rzęsach. Jak biedny, strwożony ptak trzepotała się u stopni ołtarza. I w tej chwili wstrząsnęła nią błyskawica. O Jezu! O Jezu! Zrozumiała. Białem czołem uderzyła o dywanikiem okryty stopień.

— Nie, nie! — prosiła — Jezu słodki! Nie, nie! O Boże!... Ale wiedziała, że to już wszystko nadarmo. Czerwona lampka migotała słabym blaskiem. Trzeszczało coś na chórze. Pływało w powietrzu i stawało z tyłu za plecami. Porwała się i stanęła tak z rozburzonemi włosy, a zalaną łzami twarzą wyprostowana przed Pańskim ołtarzem. Skrzypnęło, tym razem obok. Otwarły się drzwiczki i wszedł stary kościelny.

— Co ty tu? — co?

Oprzytomniała. Jak zbity, zbiedzony pies wysunęła się chyłkiem. Kościelny podszedł i stanął. Popatrzył ze złością na ślady pośród śniegu rozpływające się już w ciemnej nocy i splunął. Potem z trzaskiem zawarł drzwi świątyni. Na świecie była noc i zimno.

*

Wiosna szła. Zakwitała blademi pierwiosnkami i żółtymi jaskry jeszcze na śladach śniegowych. Panoszyła się i burzyła w mętnej wodzie potoku. Ludzie wypatrywali słońca i ciepła. Tylko Kasi bladły lica, a uśmiech coraz rzadziej wykwitał na przygaszonych ustach. Na ludzi patrzała cieplej i łagodniej i z jakimś-ci żalem utajonym. Bywało siedzie u okna i czesze długie włosów kiście. Blade słonko załamie się na zaprószonej skazie u szyby i rozpyli się w jej bursztynowych włosach. Kasia opuści nagle ręce i już nic koło siebie nie widzi. Może przyjść mała Hanka i tyrpać-ci ją za spódnicę — nie słyszy. Aż strach patrzeć... A potem jak ją odejdzie, tylko poruszy ustami i westchnie. I już znowu się czesze.

*

Kiedy mu wszystko wyjawiła i sam to zresztą widział, począł ją powoli unikać. Mówili nawet, że Jasiek ma się do Tereski, ale ona temu nie wierzyła.

— Widzisz szelmo! — powiedziała matka — teraz to cię nie chce. Trzeba ci było! Wstyd i hańba i obraza Boska!

*

Jasiek przystanął, a że gorąco już było, zdjął czapkę. Małe kropelki potu osiadły mu na zmarszczonem czole. — No i co? Widzisz, że pójdę do wojska. Jakże będę się żenił?!

Wiedziała o tem dobrze. Ale nie poto przyszła do niego. Chciała, by ją przygarnął choć na chwilę. Jak dawniej. Uścisnął. Pocałował w usta. Albo choć-i w blady rumieniec. Aby powiedział słowo cieplejsze. Pocieszył. Choć kapkę nadziei wlał w serce. Nic. Nic. Jeno zmarszczył czoło i nastroszył się, jak zły jastrząb.

— Jaśku... — wzięła go za rękę — co będzie ze mną? Z dzieckiem?... — wyszeptała ciszej. I aż jej serce zaczęło bić tak głośno, że się sama przestraszyła.

— A cóż ma być?! A bo ty jedna tak?

Splunął zgrabnie przez zęby na biały kamień. Po gospodarsku.

Aż-ci ją dźgnęło coś pod piersiami. Jak tonący chwyciła się go obu rękami. Kurczowo.

— Jasiek! Jasiek!

Uśmiechnął się wtedy. Łaskawie.

— Idę do wojska. Jak chcesz, rzuć gdzieś dziecko i jedź za mną do miasta. Będzie nam dobrze!

Spojrzała nań trochę spłoszona, ale i radośniejsza. Jasiek wysunął się już delikatniej z jej ramion.

— No, pamiętaj! — zawołał. Nasunął czapkę i odszedł. Ale nie pocałował już ust Kasinych, bo zbrzydła była trochę. Obcasy z podkówkami znaczyły miękki ślad w roztajanej glinie. Pachniała świeża ziemia.

Kasia stała i snadnie coś bardzo myślała, bo aż się jedną ręką podparła pod bok, a drugą wzięła pod brodę.

*

Jędrzycha obsiadła ją z gębą. Powiedziała, że ani jej się śni. W domu patrzyli, jak na przybłędę i zakałę. W niedzielę albo święto wylatywała z chaty i cały dzień nad potokiem siedziała. Pluskała się ryba. Ważki siadały na łopuchach. Czasem motyl chwiał się i trzepotał nad wodą. Dzwoniła radość w powietrzu. Grały pasikoniki. Huczał bąk. Kasia dumała.

*

Z hukiem, śpiewem, gęstą miną wsiadali na wóz. Koń strzygł uszyma, gdy deski trzeszczały. Potem huknęli po pijacku jakąś pieśń. Świst bata. Koń szarpnął. Zahurkotał wóz po kamieniach. Wyciągnęły się czyjeś ręce białe. Buchnął płacz i lament. Ochrypły śpiew. Zaszczekały psy. Zakraśniały spódnice na wzniesieniu pod lipą. — Pamiętaj! — O Jezu! — A wracaj! — O jo—joj!

Jeszcze zawiał wiatr pieśnią. Opadł biały tuman na drodze. Pojechali.

*

Były Józki z sołtysowym synem zrękowiny. Z muzyką. Bo jakże. Pewnie. Choć mało chłopców, boć do wojska poszli, jednak zawsze...

Gdy się księżyc wytoczył ciężko z poza boru, zapiszczały skrzypice wesoło. Aż buchało przez okna na pola. Borykało się z mgłą co stawała z potoka. Leciało za wierzby i dalej. Tak-ci grali a tańczyli. Nawet nad potokiem coś jęczało a kwiliło. Jakby skrzypiec zaciąganie a chlipot. Ale mgła rozciągnęła się już szeroko i nic widać nie było. Czasem tylko woda zapluskała głośniej. I znów szeplenila cicho po kamykach. Wierzba przebierała zwolna gałązkami. Czerwony księżyc jakby krew sama patrzył z góry. Coś gnało przez łozy i wikliny. Naprawdę gnało.

A skrzypice i bas zawodziły wesoło, a jednak smutnie.

III.

Raz. Dwa. Raz. Dwa. Równo. Raz. Dwa. Raz. Dwa. Razem chłopcy!

I z setek żołnierskich gardzieli buchnęła pieśń wesoła, uderzyła o mury kamienic, aż się w oknach zaróżowiły panieńskie twarzyczki:

„Rzuć Kasiu dziecię do wody,
Rzuć Kasiu dziecię do wody,
Nie będziesz miała,
Miała nie będziesz — Prześkody!

I Kasia dziecię rzuciła
I Kasia dziecię rzuciła
Sama się we świat
We świat się sama — Puściła...

Rybacy ryby łowili,
Rybacy ryby łowili,
Maleńkie dziecię,
Dziecię maleńkie — Złowili...

Jakbym cię dziecię nie miał znać,
Jakbym cię dziecię nie miał znać,
Kasia Jasiowa,
Szelma dubeltowa — Twoja mać!

Wszystkie panienki we wiankach,
Wszystkie panienki we wiankach,
Kasia Jasiowa,
Szelma dubeltowa. — W kajdankach!"

Aż się śmiały i błyszczały dumne, a pewne siebie oczy żołnierzy.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9–1 w południe i od godziny 4–7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 500. — Układ tabelaryczny Mk 1000. — Nadesłane Mk 1200. — Komunikaty po kronice Mk 1600. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 1800. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 2400. — Drobne ogłoszenia po Mk 200 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 250 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

OGŁOSZENIE SUBSKRYPCYJNE

Postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu z dnia 8 marca 1923 r., ogłoszonem w „Monitorze Polskim“ Nr. 67 z dnia 22 marca 1923, zatwierdzonym został statut firmy „Gloria“, **Fabryka świec i wyrobów woskowych** S. A. w Krakowie. Kapitał zakładowy Spółki wynosi **Mp. 800,000.000**, podzielony na 80.000 sztuk akcyj po 10.000 Mp. nominalnej wartości każda.

Gdy ³/₄ kapitału zakładowego zostało już pokrytych przez podpisany Komitet Założycieli wymienionej Spółki Akcyjnej, rozpisuje się na resztę akcyj odpowiadającą kwocie Mp. 200,000.000 kapitołu akcyjnego publiczną

SUBSKRYPCYĘ

na następujących warunkach:

1) Cena emisyjna akcyi wynosi wraz z kosztami konfekcyi i podatkiem emisyjno-giełdowym 21.000 Mp. za sztukę nominalnej wartości 10.000.

2) Ze względów technicznych nie sprzedaje się akcyi w mniejszych odcinkach, niż po 10 sztuk. Subskrybowanie zatem akcyj w ilościach niepodzielonych przez 10, nie może być uwzględniane.

3) Oryginalne sztuki wydawać będzie zakładana Spółka Akcyjna za zwrotem dowodów uskutecznionych wpłat po swem ukonstytuowaniu.

4) Akcye nie podjęte przez subskrybentów w oznaczonym terminie zostaną złożone na ich koszt do depozytu w Polskim Banku Krajowym Filii w Krakowie.

5. Na podstawie pokwitowań na wpłaty wydawać będzie w stosownym czasie Komitet Założycieli legitymacye na Walne Zgromadzenie Organizacyjne.

6) Wpłaty na akcye uskuteczniać można do dnia 15 maja b. r. w wymienionych poniżej instytucyach i ich Oddziałach:

Polski Bank Krajowy. — Polski Bank Przemysłowy
Spółka Akcyjna.

Bank Narodowy w Warszawie. — **Dyrekcya Spółki „Gloria“** Kraków, ul. Sławkowska 11

Bank Ziemian Spółka Akcyjna we Lwowie. 1132

W Krakowie, dnia 28 marca 1923.

KOMITET ZAŁOŻYCIELI

Spółki Akcyjnej „Gloria“ Fabryka świec i wyrobów woskowych S. A.

POLSKI BANK KRAJOWY „GLORIA“, Fabryka świec i wyrobów woskowych, Sp. z ogr. odp. w Krakowie, BANK ZIEMIAN S. A. we Lwowie, Oddział w Krakowie, Wacław ANCZYC, właściciel drukarni, członek Izby Handlowej i Przemysłowej, Jan ARTWIŃSKI, właściciel dóbr, Aleksander DOBROWOLSKI, Dyrektor Banku Narodowego w Warszawie, Stanisław KAMIŃSKI, Dyrektor firmy „GLORIA“, Sp. z ogr. odp., Adam KONOPKA, właściciel dóbr, Prezes Dyrekcyi Krakowskiego Oddziału Banku Ziemian S. A., Dr. Ludomił KORCZYŃSKI, Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Władysław KOROLEWICZ, Dyrektor Krakowskiej Filii Polskiego Banku Krajowego, Józef KRETSCHNER, Dyrektor Polskiego Banku Krajowego, Stefan MYCZKOWSKI, Dyrektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i Dyrektor Banku Wzajemnego Kredytu S. A., Franciszek Hr. POTOCKI, właściciel dóbr.

KASA CHORYCH M. KRAKOWA.

L. cz. 530

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. u Rzp. P. nr. 44 poz. 272 oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 30 marca 1923 r. Nr. 1130/VII Zarząd Kasy chorych m. Krakowa powodowany niezmiernym wzrostem drożyzny a temsamem ogromną zwyżką cen środków leczniczych, opatrunkowych, opłat szpitalnych, tudzież innych wydatków Kasy i biorąc pod uwagę obecne zmiany w stosunkach zarobkowych i nieproporcjonalnie niskie zasiłki w stosunku do pobieranych faktycznie płac członków Kasy, **rozszerza z dniem 1 kwietnia 1923 granice ustawowej płacy dziennej z Mkp. 8.000 do Mkp 20.000 dziennie:**

Wobec tego § 19 statutu Kasy obejmować będzie XXXII odpowiednio skombinowanych grup zarobkowych z tem, że do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznym zarobkiem ponad Mkp. 19.500·— dziennie. Stosownie do tego podwyższone zostaną odpowiednio wszystkie opłaty, jak też ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu 8-ch dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (świadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich), w przeciwnym bowiem razie, po stwierdzeniu przez organa kontrolne faktycznych płac personalu, na podstawie list płac i odnośnych kont ksiąg handlowych (art. 78 cyt. ustawy), podlegną karom przewidzianym w wyżej wzmiankowanej ustawie.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, dla położnic i pogrzebowe) powinni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55 ust. II. pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki t. j. tabelki obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych. 236

Kraków, dnia 30 marca 1923 r.

Zarząd Kasy chorych m. Krakowa.

KUPIĘ DYWAN oraz obrazy: Malczewskiego, Fałata i innych polskich artystów. Zgłoszenia też z prowincji z opisem przedmiotu, wymiarem i ceną pod „Obraz“ do Adm. „Gońca“. 1062

!!Tanio!!

materjały bielskie na ubrania i kostjumy KRAKÓW, Powiśle 10, II p. 446

HELIAR z aparatem lusterkowym kupię. Zgłoszenia pod „Aparat“ do Adm. „Gońca“. 897

L. cz. U. 1079/22 i U. 236/23
4.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd powiatowy w Uhnowie po przeprowadzeniu na dniu dzisiejszym rozprawy głównej, wydał na wniosek funkcjonarjusza Prokuratury następujący

WYROK:

Oskarżonego Mendla Zieglera lat 62 liczącego, żonatego, ojca 11 dziecka, kupca w Uhnowie, urodzonego w Rawie ruskiej, syna Leisora i Eidli, umiejącego czytać i pisać, karanego już kilka razy za różne przekroczenia, posiadającego nieco majątku, uznaje się winnym: 1) że dnia 11 marca 1923 r. w Uhnowie rozmyślnie żądał i pobrał za przedmiot powszechnego użytku ceny oczywiście nadmiernej, a mianowicie od Marceli Boruszek za 25 dgkr. cukru grysikowego żądał i pobrał kwotę 2.500 Mk. i 2) że w powyższym czasie (t. j. w niedzielę) i miejscu naruszył spoczynek niedzielny, ustawą nakazany, sprzedając Marceli Boruszek cukier, przez co popełnił: ad 1) przekroczenie o zwalczaniu lichwy wojennej z art. 19 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. Nr. 67, poz. 449, Dz. ust. p., uzupełnionej ustawą z dnia 5 sierpnia 1922 r. Nr. 69, poz. 618, Dz. ust. p. i ad 2) przekroczenie z art. 10 ust. z dnia 18 grudnia 1919 r., Nr. 2, poz. 7, 1920 r. Dz. ust. p., za co zasądza się go po myśli wyżej cytowanego art. 19 powyższej ustawy, przy zastosowaniu §§ 267 i 265 u. k. na karę aresztu **przez 10 (dziesięć) dni**, którą po myśli § 261 u. k. zamienia się na grzywnę w kwocie 150.000 Mk. i na dalszą grzywnę w kwocie 100.000 Mk., **ewentualnie na karę aresztu przez dalszych 5 (pięć) dni**, dalej po myśli art. 32 powyższej pod 1) cytowanej ustawy na ogłoszenie krótkiej treści wyroku na koszt oskarżonego w dzienniku lwowskim „Gazeta Poranna“ i w krakowskim „Goniec krakowski“, tudzież na wywieszenie wyroku na drzwiach sklepu oskarżonego przez 14 dni, wreszcie po myśli § 389 p. k. na zwrot kosztów postępowania karnego.

Sąd powiatowy w Uhnowie, Oddział II.

Uhnów, dnia 15 marca 1923 r.

1069 Szymański.

ARMOURA

Smalec wieprzowy, czysty „Pure Lard“ marki „Shield“, Słoninę „Fat Backs“ Mydło do prania, Mleko skondensowane słodzone

oferują hurtownie Jeneralni Ajenci na Polskę:

Sp. Akc. LAMBERT i KRZYSIAK WARSZAWA, ul. Niecała 8.

1134 adres tel. Lambrewar, telefon 78-56.

Reprezentacja: Kraków, Siemiradzkiego 23, adres tel. Lambrekrak

Instalacje Elektryczne

Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe.

Inż. Tadeusz Leszczyński

Biuro i Sklep Kraków, Grodzka 65.

Przeprowadza wszelkiego rodzaju instalacje elektryczne tak w miejscu jak i na prowincji. Wykonuje projekta i kosztorysy na oświetlenia elektryczne dworów, pałaców, młynów, tartaków itp.

Przeróbki i naprawa istniejących instalacji. — Dostawa materjałów elektrotechnicznych i technicznych. 670

(Markszajder) Miernik

z dłuższą praktyką, dobry rysownik, możliwie kawaler **potrzebny**. Poważni reflektanci skierują swe podania z odpisami świadectw pod adresem: Dyrekcja Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla S. A. w Jaworznie, Małopolska. 936

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

W. KUCHARSKI, S. A.

Fabryka drutu i wyrobów drucianych

przedtem J. Górecki, W. Kucharski i S-ka, Tow. Akcyjne

KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Romanowicza 5. Tel. 277.

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych.

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie. 401

Licytacya.

Ogłasza się niniejszym konkurs na **roboty murarskie** przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. Przy ulicy Librowszczyzna—Zyblikiewicza z terminem wniesienia ofert do dnia 3-go kwietnia w połnpnie. Bliższe warunki do przejrzenia w biurze kierownictwa budowy P. K. O. na placu Wielopole od dnia 26-go — 30-go b. m. w godz. od 12-tej do 1 szej. 975

Licytacya.

Ogłasza się niniejszem konkurs na **roboty ziemne** przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. przy ul. Librowszczyzna—Zyblikiewicza z terminem wniesienia ofert do dnia 3-go kwietnia w południe Bliższe warunki do przejrzenia w biurze kierownictwa budowy P. K. O. na placu Wielopole od dnia 26-go po 30-go b. m. w godz. od 12-tej — 1-szej. 974

Po cenach zniżonych o 15% poleca firma

„PEBEDE“

Kraków Szpitalna 7, dom pod rakiem.

Meble, forniery, dykty klejone,

deszczułki do robót pileczkowych, szellak, listwy, okucia meblowe, klej stolarski i t. p. Przy większym odbiorze dalszy rabat, dostawa wprost ze składu lub z fabryki. 1039

WIELKI ROZKŁAD JAZDY

Polskich kolei Państw., oraz kolejek podjazdowych z mapą do nabycia w Administr. „Gońca Krak.“

za Mp. 2000. 782

Na prowincję wysyła się za nadesłaniem kwoty Mp. 2700

!! ROLNICY !!

SIARCZAN ANOMOWY o zawartości 20% azotu, wolny od domieszki rodanu i cjanu.

SOL POTASOWA 20—35% poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.

Kraków, Sławkowska l. 1. 1007



Specyalny skład 1025

i pracownia wózków dziecięcych

J. BOTWIN

Kraków, Floryańska L. 30.

NASIONA WARZYWNE

KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

BURAKI Eskendorfskie żółte Mamuth i **półcukrowe.**

po cenach konkurencyjnych poleca

Spółka Rolniczo-Handlowa „JEDNOSC“

KRAKÓW, Plac Szczepański 6.

992

Dyrektora-organizatora

fachowego kupca zbożowego i nasiennego poszukuje od 1-go lipca lub wcześniej organizacja handlowa ziemiańska pod firmą Towarzystwo Handlu zbożem, Sp. z ogr. odp. w Krakowie.

Pisemne oferty z opisem życia, dotychczasowej działalności i z referencjami nadsyłać proszę pod adresem

Dom Handlowy Olejnik i Tarnowski,

Warszawa, Krucza 6.

SYNDYKAT ROLNICZY

w KRAKOWIE

Plac Szczepański 6

dostarcza do zasewów wiosennych w miarę rozporządzalnych zapasów:

Oryginalny Owies szwedzki ze Svalöf: Zwycięzca, Ligowo i Złociak.

Oryginalny Jęczmień „Hanna“ Proskowetza z Czechosłowacji.

Oryginalna Pszenica jara Łopuska.

Oryginalny Owies Teodozja. 823

Oryginalny Owies Sobieszyński rychły.

Oryginalny Jęczmień Kutnowski.

Oryginalna Lucerna francuska z Prowansalji.

Oryginalny Koński ząb amerykański „Wirginja“.

Buraki pastewne nasienne: Eckendorfskie żółte, Mammoth, Półcukrowe białe hodowli A. Dobrzański.

Tudzież wszystkie odsiowowe zboża jare i nasiona produkcji krajowej.



444

OBCASY GUMOWE

PODESZWY GUMOWE

trwalsze i tańsze niż skóra. Najlepsza ochrona przeciw wilgoci i zimnie.

Berson-Kauczuk,

Centrala: KRAKÓW, Straszewskiego 2.

!!! NA SEZON WIOSENNY I LETNI !!!



Nie przepłacajcie! Kupujcie tylko z pierwszych rąk. Nie przysłuchujcie się opowiadaniom o zwyżkach.

Zakupując duże transporty materjałów bezpośrednio z fabryk, oraz robiąc duże obroty handlowe, mamy możność przez czas ograniczony wysyłać każdemu pocztą za **zaliczeniem po cenach hurtowych:**

8 metry pełnej szerokości najnowszego, eleganckiego materjału (czysta wełna) w dobrym gatunku i śliczne desenie (bardzo trwały, efektowny) w drobniutkie krateczki, gładki, nakrapiany lub w paski o wyrobie jedwabn. miękkim, niezbędny dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie lub kostjum. Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy, melange i kowerkot za 3 mety 165.000; na damski kostjum 3 i pół metra 182.500 Mk. Materjał wyższego gatunku „B“ lepszych fabryk, gwarantowanej jakości za 3 metry 240.000; 3 i pół metra 280.000 Mk.

Polecamy po starych cenach: bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston „A“ 60.000 Mk. za metr, „B“ 75.000 Mk., „C“ 90.000 Mk., „D“ 120.000 Mk., „E“ 150.000 Mk. za metr.

Na letnie ubrania polecamy kamgarny, najmodniejsze towary po nader przystępnych cenach: gat. I. 80.000 Mk., II. 95.000 Mk., III. 115.000 Mk. za metr.

Na żądanie Sz. Klijentów dodajemy do każdego odcinka na ubranie pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę do rękawów i spodni po 65.000 Mk., z lepszych gat. 85.000 Mk.

Kupony na spodnie wizytowe czarne tło w białe paski czysto wełniane po 75.000 Mk., kamgarnowe po 135.000 Mk.

Materjały damskie: Materjał „Woal“ czysto kamgarnowy, nadający się na śliczne letnie suknie we wszystkich najmodniejszych kolorach po 40.000 Mk. za metr. Na suknie wizytowe polecamy materjał matowy we wszystkich kolorach po 47.500 za metr (na suknię potrzeba 3 i pół metra). Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 19.000 Mk. za metr, wyższego gat. 21.500 Mk.

Sztuczki na całe spódniczki po 35.000 Mk., na całe bluzki po 25.000 Mk.

Materjał „Trykotina“ we wszystkich kolorach w najlepszym gatunku za odcinek na całą suknię 90.000 Mk., na bluzkę 50.000 Mk.

Płótna na bieliznę, pościel, poszewki i t. p. sztuczka 17 metrów po 150.000, 170.000 i 195.000 Mk.

Płócienka białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki i t. p. 8.200 i 9.100 Mk. za metr.

Zefiry zagraniczne na koszule 10.500 i 11.500 za metr.

Prześcieradła białe (rozm. 2 mtr.) szerokość naturalna po 38.000 Mk.

„Tyk“ na wsypy najlepszego gatunku gwarantowane, nie przepuszcza pierzy po 11.500 i 12.500 Mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłok w kraty i kwiaty po Mk. 10.000 i 11.000.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 8.000 i 11.000, podwójnej szerokości, najlepszego gatunku po 20.000, 25.000 i 30.000 Mk.

Obrusy białe w desenie duże na 6 osób od 35.000 do 45.000 Mk.

Ręczniki waflowe, trwałe w praniu po 11.000 Mk., gładkie 12.000 Mk.

Dymka biała na kalesony 11.000 Mk. za metr.

Surówka (metkal) biała i kremowa od 8.500 do 10.000 Mk.

Chusteczki do nosa białe i kolorowe od 24.000 do 30.000 za tuzin.

Kołdry pluszowe czysto-wełniane, desen. puszyste, z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni po 115.000 i 130.000 Mk. Takie same ciemne bez deseni po 85.000 Mk.

Kapy na łóżka, pikowe, kolorowe w ładne desenie 70.000 Mk. za sztukę.

Chustki najmodniejsze kraty, różnych deseni, duże, zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie, w śliczne desenie po 100.000 i 135.000 Mk.

Koszule męskie zefirowe, dzienne, w modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 39.000 i 45.000 Mk. Gotowe koszule nocne po 27.500 i 30.000 Mk.

Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki po 25.000 Mk.

Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 27.500 Mk.

Reformy damskie, białe, czarne i kolorowe po 14.000 Mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku.

!!! BEZ WSZELKIEGO RYZYKA !!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

DO SKŁADU FABRYCZNEGO 266

„WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA“

Warszawa, ul. Jasna Nr. 18/20.

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunków towarów i cen. — Od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań. — Wszyscy nasi Klijenci są zadowoleni, gdyż przy wykonaniu zamówień dokładamy wszelkich starań ku temu, wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnem zaufaniem.

Kooperatywom i Kółkom Rolniczym dogodne warunki.

Popierajmy przemysł krajowy.

Drobne ogłoszenia

Wolne posady

FACHOWCA napełniacza wód mineralnych, obznajomionego z motorem elektrycznym, maszynami, poszukuje się natychmiast. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Wody mineralne". 109[illegible]

STENOTYPISTKA, pisząca na maszynie po polsku i francusku, potrzebna zaraz. Oferty do Admin. „Gońca" pod „Stenotypistka polsko-francuska". 1092

WIELKIE Przedsiębiorstwo poszukuje sprzedawcy za stałą pensją i prowizją. Panowie, posiadający odpowiednie uzdolnienie, mogą uzyskać zapewniony byt. Zgłoszenia pod „Przemysł" do „Reklamy Polskiej", Warszawa, Jasna 10. 1126

POTRZEBNI na wyjazd: tokarze, frezerzy, heblarze, giserzy na stal, bańkarze, odrabiacze i pomocnicy. Zgłaszać się: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Warszawa, Plac Napoleona 10, pokój 1. 1117

Poszukują posady

KRAWCOWA wydoskonalona w szyciu garderoby damskiej, dziecinnej i bielizny, poszukuje szycia po domach. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Krawcowa". 1090

PANIENKA inteligentna, z dłuższą praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, obeznana z wszelkiemi pracami biurowemi, poszukuje posady w banku lub poważniejszem przedsiębiorstwie, ew. na prowincji. Łaskawe oferty do Adm. „Gońca" pod „Użyteczna". 1093

MŁODY pracowity człowiek, żonaty, poszukuje posady jako szangrot na majątku lub w mieście, ew. na większym gospodarstwie, tajemnicieżnie [illegible] Oferty do Adm. „Gońca" pod „Szangrot". 1095

PANNA inteligentna poszukuje samodzielnego stanowiska kierującego. Oferty do Adm. „Gońca" pod „J. B.". 1095

INŻYNIER mechanik, 20 lat praktyki, także odlewnictwo, język polski i francuski, przyjmie zaraz stanowisko inżyniera, kierownika ruchu, lub zastępcy szefa w fabryce maszyn. Oferty do Admin. „Gońca" pod „Inżynier". 1096

[illegible], biegły i sumienny robotnik, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „[illegible]". 1121

[illegible] posadę zagranicą jako kierownik [illegible] na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod „Kierownik" do Adm. „Gońca". 111[illegible]

[illegible] miejsce administracyjnego dyrektora fabryki lub większego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „Fachowiec" do Adm. „Gońca". 1105

PANNA obznajomiona z pracą biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady od 1-go kwietnia. Łaskawe zgłoszenia dla „Pracowitej" nadsyłać do Adm. „Gońca". 1122

DROGERZYSTA samodzielny, biegły w swym zawodzie, Poznańczyk poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Drogerzysta". 1049

ABSOLWENTKA szkoły handlowej poszukuje posady początkującej kantorzystki. Pensja obojętna. Łask. oferty uprasza nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Absolwentka". 1050

Kupno

MŁYN i tartak wodny, kompletne zdemontowane lub do zdemontowania razem lub oddzielnie kupię. Mogą być używane jednak w dobrym stanie, oraz lokomobili siły wystarczającej do obu kompl. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Tartak". 1084

MOTOCYKL marki „Indjana" „Charley", ewentualnie inny, dobrej marki i o większej sile, w zupełnie dobrym stanie, wraz z bocznym wózkiem i odnośnymi dokumentami, kupię natychmiast. Zgłoszenia z dokładnym opisem, ceną i wyszczególnieniem posiadanych papierów do dnia 7 kwietnia b. r., przyjmuje Biuro Ogłoszeń J. Hlawski, Sosnowiec pod „Indjana". 1087

SAMOWARÓW, luster, brązów, zegarków firmowych poszukuje „Fortuna", Nowy Świat 10, Warszawa. 1075

APARAT fotograficzny lusterkowy 6 × 9 bez objektywu kupię. Zgłoszenia pod „Aparat lusterkowy" do Adm. „Gońca". 1107

KUPIĘ „Heldar" bez względu na wielkość. Zgłoszenia pod „Heldar" do Adm. „Gońca". 1108

FOTOGRAFICZNY aparat 4½ × 6 „Tenax" Goerza kupię. Zgłoszenia pod „Tenax" do Adm. „Gońca". 1109

[illegible] małą kamerę lusterkową kupię natychmiast. Zgłoszenia pod „Natychmiast" do Adm. „Gońca". 1110

PRZYJMĘ zastępstwo pokupnego artykułu. Zgłoszenia pod „Zastępstwo" do Adm. „Gońca" 1098

RZEPY białej, jadalnej wagonowo poszukuje. Zgłoszenia pod „Rzepa" do Adm. „Gońca". 1099

SŁOMĘ kupuję, płacąc najwyższe ceny. Zgłoszenia pod „Słoma" do Adm. „Gońca". 1101

PIANINO kupię. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Pianino". 1102

SIANO wyborowe kupię w każdej ilości po najwyższych cenach. Zgłoszenia pod „Siano" do Adm. „Gońca". 1100

POSZUKUJĘ kupna tartaku na rozbiórkę 2 lub 3 gatry i lokomobilę 30-40 P. S. Wolfa i Lanza, także kompletnego urządzenia gorzelni. Spieszne zgłoszenia uprasza Franciszek Kempa, Leszno, ul. Dworcowa 45. 1091

FORTEPIAN kupię. Zgłoszenia pod „Fortepian" do Adm. „Gońca". 898

Sprzedaż

AUTO ciężarowe, mało używane, 3/4-tonowe, marki „Oppel" z gumami, wozem dodatkowym i całkowitem urządzeniem do transportu okrąglaków, jak zwrotnią i windą, natychmiast do sprzedania w fabryce mebli J. Skřivanek, Cieszyn. 1061

ZARYBEK karpi od 3 do 5 funtów kopa sprzedaje Zarząd Ordynacji Kozłowieckiej (poczta Lubartów). 1123

DWIE trzecie części nieruchomości, składającej się z domu i pół morga ogrodu, położonej w Krasnymstawie Z. Lubelskiej, przy ul. Kościuszki Nr. 10, należącej do spadkobierców po Wincentym Kupińskim zaraz do sprzedania. 1124

JEST do sprzedania biurko (sekretera) antyk, cena około 5 miljonów Mp. Zgłoszenia do Administr. „Gońca" pod „Biurko antyczne". 1120

1000-morgowy piękny majątek w księstwie z bogatym żywym i martwym inwentarzem po 1 miljonie Mp. morga zaraz na sprzedaż. M. Szczepaniak, Krotoszyn, Rynek 36 I p. 1085

ZARAZ na sprzedaż urządzenie fabryki obuwia: maszyna do przyszywania podeszew, fabrykat Mansfeld Leipzig, maszyna do szczfowania, maszyna do cholewek (słupkowa), maszyna do dziurkowania Singera, 30 numerator, 76 kopyt, 12 noży sztancowych i wszelkie przyrządy. Cena podług zgody. Dom Handlowy i Komisowy Eksport-Import J. Wisniewski, Rawicz, ul. Kolejowa 47. 1086

ODMŁADZAJĄCY krem Radium Lenoic 72 przywraca młodzieńczy wygląd najbardziej zniszczonej cerze. Usuwa bezpowrotnie w ciągu 14 dni zmarszczki, wągry, piegi, czerwoność nosa, oraz inne braki cery. Żądać wszędzie. 1078

GATRY, obrabiarki do drzewa i żelaza, motory, lokomobile, kotły, maszyny parowe, pompy parowe — centryfugalne, maszyny młyńskie, turbiny, transmisje, pasy, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot", Lwów, Batorego 4. 1076

GARNITUR marynarkowy, żakiet z kamizelką prawie nowy sprzedam tanio. Wiadomość Grzegórzecka 36. 1116

DO sprzedania kolebka bujana i wózek spacerowy. Stradom 35, stróż wskaże. 1115

URZĄDZENIE rzeźnicze, krokszytny, kontuar marmurowy sprzedam. Wiadomość w Adm. „Gońca" pod „Urządzenie". 1079

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep z mieszkaniem, Warszawa-Praga, ul. Grochowska 49 m, A. Węglewska 1076

Lokale

MIESZKANIE obok plant 3 pokoje, kuchnią, gaz, elektr., zamienię na większe. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „Gońca" pod „Planty". 1067

LETNISKO!

Pani z 7-letnią córeczką poszukuje przy lesie i wodzie pokoju z utrzymaniem na lipiec i sierpień. Ewentualnie wynajmę 1 lub 2 pokoje bez utrzymania z prawem używania kuchni. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Letnisko". 1083

MŁODA osoba, inteligentna, poszukuje pokoju umebl. lub bez z osobnem wejściem, zaraz. Zapłacę b. wysoki czynsz z góry na rok lub 2 lata lub dam odstępne. Zgłoszenia do Adm. „Gońca", pod „W. L. S." 1082

Matrymonialne

STOLARZ, kawaler lat 28, posiadający dobrze prosperujący warsztat pracy, ożeni się z panną posiadającą trochę gotówki, oraz mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać proszę do Administracji „Gońca" pod „Małżeństwo". 1127

PANIĄ, w popielatym kostjumie, w kapeluszu z srebrnej borty, która w towarzystwie przyjaciółki (czarno ubranej) siedziała w Esplanadzie między godz. 6—7, upraszа się o łaskawe podanie adresu mocno zainteresowanemu do Adm. „Gońca" pod „Inżynier", 1128

POSZUKUJĘ towarzyszki na wyjazd do Norwegji na lato. Zgłoszenia pod „Norwegja do „Gońca krak.". 1097

KAWALER lat 35 na stanowisku samoistnem posiadający panny do lat 30, średnio inteligentnej, w miarę posażnej, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Antoni". 1118

WDOWIEC bezdzietny, lat 27, przystojny, inteligentny, zajmujący stanowisko buchaltera w przedsiębiorstwie naftowem, ożeni się z panną w wieku lat 27 do 30, bardzo inteligentną i mądrą. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Gońca" pod „Zawisza". 1116

MĘŻCZYZNA lat 24, handlowiec na dobrem stanowisku, poważnego usposobienia, dla braku znajomości pragnie na tej drodze znaleźć dobrą przyjaciółkę, w celu matrymonialnym. Panie od 20—28 lat poważnie myślące zechcą się łask. z dołączeniem fotografji zgłosić piśmie do Adm. „Gońca" pod „Handlowiec". 1080

IDEALNEGO, szlachetnego serca poszukuje tak niezwykłą drogą sierota lat 21 w celu matrymon. Panowie inteligentni raczą z zaufaniem oferty nadesłać (o ile możności z fotografją), którą się natychmiast dyskretnie zwraca, do Admin. „Gońca" pod „Sierota". 1081

Różne

Wyłączny Zakład

szlifowania brzytew i warsztaty reperacyjne maszyn do mięsa i t. p., oraz jako u fachowca posiadam na składzie najlepsze brzytwy, scyzoryki, nożyczki, noże i narzędzia kuchenne, primusy, żelazka, młynki do kawy i t. p. Dla Pań przybory stalowe do manikurowania. MYSZKOWSKI, Dietlowska 46.

WYNAJMĘ pianino na dobrych warunkach. Zapłatę mogę uskutecznić ewentualnie towarem. Zgłoszenia pod „Wynajmę pianino" do Admin. „Gońca". 1103

POTRZEBUJESZ kancelistów, maszynistek, kasjerów, magazynierów korepetytorów, rządców, leśników, techników itp., zgłoś się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, oddział dla umysłowo pracujących, Warszawa, Plac Napoleona 10, pokój 15. 1125

UNIEWAŻNIA się kartę zwolnienia z wojska na nazwisko Masior Jan ur. 1893 w Chrzanowie i papiery z praktyki jako podmajstry murarski i betoniarski z firmy Śliwiński i Uderski. 1068

SKRADZIONE wojskowe papiery na nazwisko Stanisław Grabowski, ur. w roku 1898 w Siepraziu, unieważnia się. 1130

POSZUKUJĘ się motora na gaz ssany 36 HP. w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny uprasza się nadsyłać do Admin. „Gońca" pod „Motor". 1088

POSZUKUJĘ kupna młyna wodnego średniej wielkości, w cenie od 100 miljonów począwszy. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Młyn". 1089

W NIEDZIELĘ 25 marca w tramwaju skradziono pieniądze 300 tysięcy mkp., 112 dolarów i dokumenty na nazwisko Piotr Kowalik. Proszę o zwrot dokumentów, Podgórze, Lwowska 14. 1077

DOJADĘ w podróż zagranicę jako doświadczony Cicerone. Zgłoszenia pod „Podróż" do Adm. „Gońca". 1111

KTO ma jakiekolwiek interes do załatwienia w Danii, Szwecji lub Norwegii, niechaj się zwróci listownie do Adm. „Gońca" pod „Interes". 1113

POŚREDNICZĘ przy zamianach wszelkiego rodzaju, załatwiając sprawy jak najkorzystniej bez prowizji ze strony proponującego. Zgłoszenia pod „Pośrednictwo" do Adm. „Gońca". 1114

KONCESJĘ na Zakład Fotograficzny dam za przystąpienie do Spółki. Zgłoszenia pod „Spółka" do Adm. „Gońca". 1104

PRZYSTĄPIĘ do Spółki rentownego przedsiębiorstwa, dając współpracę. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak." pod „Współpraca". 1105

1000,000 Mkp.

i więcej oszczędza każdy farbując odzież i t. p.

w Biurze Bielskiej Farbiarni R. Perschke KRAKÓW, 68. Krowoderska 68.

Dotychczas w mieście niezadowolonego klijenta. Ceny przystępne. Wykonanie staranne. Farby trw ałe.

UWAGA!

Maszynki do mięsa wszystkie systemy, reperuję i dorabiam części nowe do tychże. Znana firma

Myszkowski, Dietlowska 46

Szlifuję brzytwy

odpowiednio do golenia, oraz wielki wybór nowych brzytew i t. p. 660

Myszkowski, Dietlowska 46.

Ofiarujemy do bieżącej dostawy

masło deserowe, twarog, ser śmietankowy, okrągły i w bochenkach.

MICHAŁEK i Ska

Poznań, Piaskowa 8. Tel. 52—60. 565

OFERUJEMY

do natychmiastowej dostawy loco spichrz **Kępno** (Poznańskie)

Zyto, pszenicę, jęczmień

owies (także siewny), **ziemniaki jadalne sadzonki uznane, seradelę, koniczynę i różne**

NASIONA

1135

Łaskawe oferty uprasza się składać:

Telefon Nr. 79. **EKSPORT ROLNY Kępno** Telefon Nr. 79.

Filja **Bralin.** — Adres telegraf. Eksport-Rolny Kępno.

Zaginione

HOJDA Antoni ur. 1891 r. w Rajsku unieważnia zgubiony dokument wojskowy i osobisty na wyjazd zagranicę. 1063

ZGINĄŁ pies czarny w żółte łatki z białym znaczkiem pod okiem i nakrapianym ogonem do którego przywiązana była starsza osoba. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Pies" 1051

ZGUBIONE dokumenty zwolnienia P. K. U. Jarosław, Trojnar Jan 1900 syn Antoniego i Maryi, Budy Przeworskie pow. Przeworsk unieważniam. 1072

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.